Kurjer Poznański

Przedpłata kwartalna wynosi w miejscu 3 mk., z odnoszeniem 3,50 mk. — Na pocztach niemieckich 3,60 mk. — Pod opaską w Niemczech i Austro-Węgrzech: miesięcznie 1,85 mk. kwartalnie 5,50 mk. — W Król. Polskiem i Cesarstwie Rosyjskiem: miesięcznie 1 rb. 20 kop. kwartalnie 3 rb. 30 k.

Kurjer Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświątecznych.

Cena ogłoszeń: Zwykłe inseraty: za wiersz petytowy lub jego miejsce 15 fen. Reklamy: za wiersz petytowy lub jego miejsce 30 fen.

Telefonu nr. 524. Redakcja, administracja i ekspedycja przy ul. Podgórnej nr. 7. Telefonu nr. 524.

Nr. 288. Poznań, niedziela dnia 15-go grudnia 1907. Rok II.

Poznań, dnia 14. grudnia 1907.

—

Z powodu uchwalonego w komisji projektu wywłaszczenia.

Są chwile, gdzie słowa niezdolne są wyrazić uczucie i myśl... Nie chcemy bynajmniej powiedzieć, jakoby to, co zadecydowano wczoraj w drugim czytaniu komisji, traktującej projekt wywłaszczenia, było w szeregach polskich wywołało popłoch i lęk dławiący słowa. Uczucie nie lęku, ale grozy, myśl, że stała się rzecz potworna — one to nie mogą wyrazu znaleźć w słowach odpowiadających powadze chwili.

Zaiste, trzeba mieć więcej niż „odwagę", ażeby wobec całego świata cywilizowanego, wobec historji wziąć w XX. wieku na swoje moralno-polityczne conto tego rodzaju akt polityczny. Ale ten niesłychany akt polityczny jest zarazem głośnym politycznym dokumentem, stwierdzającym nagą prawdę, że wobec żywotności społeczeństwa polskiego stanęła machina państwowa, gnana ustawami, choćby formalnie tylko zgodnymi z konstytucją.

Skończył się pierwszy akt dziejowego dramatu i skończył się naszym zwycięstwem.

Rozpoczyna się akt drugi.

Kto tu zwycięży — przyszłość okaże. Germania prorokuje, że historja pruska nazwie dzień 13. grudnia dniem nieszczęsnym.

My patrzymy w tę przyszłość ze spokojem. Staniemy na posterunku — nie z owym szalonym, a beznadziejnym zapałem bohaterów powstania listopadowego, którzy szli tylko na to, w bój, żeby za ojczyznę zginąć — lecz z żelazną wolą i męską determinacją, żeby zwyciężać — i to pracą w krwawym czoła pocie, mimo „prawa" wywłaszczenia i tego wszystkiego, co nas jeszcze czeka.

Ale na tym posterunku musimy stać w zwartym szeregu. Mogą i muszą między nami zachodzić różnice poglądów partyjno-politycznych. Ale ciosem gorszym od wywłaszczenia byłoby rozbicie się społeczeństwa na dwa wyraźnie wrogo wobec siebie usposobione obozy.

Prasa hakatystyczna istotnie do tego zmierzała w ostatnich czasach. Forsując z jednej strony projekt wywłaszczenia, z drugiej równocześnie szatańskim podstępem usiłowała wbić w społeczeństwo klin niezgody, rzucić weń zarzewie bratobójczej walki politycznej, w którejby jedna część społeczeństwa robiła drugą odpowiedzialną za to, co podyktowała bezwzględna pruska racja stanu.

Sposób, w jaki załatwiono się w komisji z projektem wywłaszczenia, usunął przynajmniej niebezpieczeństwo sporów domowych, nie pozostawiając żadnych wątpliwości co do motywów politycznych — nietylko rządu — ale i konserwatystów niemieckich.

Fakty przemawiają tu tak silnie, że zbyteczne są wszelkie komentarze.

Deklaracja rządu, którą przed wniesieniem zmienionego projektu złożył minister rolnictwa, brzmi dosłownie:

Rząd królewski jest jak przedtym tak i nadal tego zdania, że nieograniczone prawo wywłaszczenia jest środkiem odpowiedniejszym i łagodniejszym; odpowiedniejszym o tyle, ponieważ tylko tą drogą można planowo działać ku obronie niemieckich posiedzicieli ziemskich, doprowadzając równocześnie do ustalenia się cen na ziemię. Rząd uważa środek ten za łagodnieszy, ponieważ w wymienionym projekcie wywłaszczenia w szerszym zakresie można być w każdym wypadku względniejszym, niż przy ograniczeniu tegoż prawa na mniejsze okręgi. Jak jednak obrady komisyjne wykazały, istnieją pomiędzy poszczególnymi stronnictwami poważne wątpliwości w sprawie powszechnego prawa wywłaszczenia dla obu prowincji; dlatego przygotowuje się projekty mające ograniczyć prawo wywłaszczenia na pewne, szczególnie zagrożone okręgi kolonizacyjne. Uwzględniając wątpliwości poszczególnych stronnictw, a dalej to, że głównym celem przedłożonego prawa o wywłaszczeniu jest wzmocnienie istniejących już kolonji, byłby królewski rząd słonnym, zgodzić się na ograniczenie, o ile mógłby liczyć z pewnością, że wnioski jego będą przyjęte w Sejmie znaczną większością głosów.

Prasa centrowa i postępowa zgodnie stwierdza — jak to już w komisji podkreślono —, że drugie czytanie w komisji było czczą formalnością. Projekt nowy został rządowi przez konserwatystów za kulisami komisji poprostu podyktowany; również za kulisami udzielili swego przyzwolenia wolnokonserwatyści i nacjonalni liberałowie, a na samym posiedzeniu komisji wystąpiono z rzeczą zupełnie już ukartowaną i gotową. Tym też tłumaczy się milczenie prasy konserwatywnej w ostatnich dniach przed piątkiem. Na posiedzeniu komisji — jak stwierdza Freis. Ztg. — członkowie rządowej większości także bardzo mało zabierali głos.

Że obecny zmieniony projekt ostrzejszy i bezwzględniejszy jest od pierwotnego, na to godzą się wszyscy — począwszy od rządu, a skończywszy na stronnictwach mniejszości sejmowej. Zredukowanie sumy z 400 na 275 miljonów jest rzeczą zupełnie drugorzędną, boć za kilka lat — o ile reforma wyborcza nie zmieni poważnie składu Izby posłów — można uchwalić dalsze setki miljonów.

Obostrzenie projektu polega przedewszystkim na ograniczeniu prawa wywłaszczenia do pewnych powiatów, na których ręka Komisji kolonizacyjnej zacięży teraz z całą bezwzględnością. Załatwiwszy się w ten sposób z pierwszymi powiatami, zabierze się rząd z równą systematycznością do dalszych.

Skasowanie rady i król. orędzia ma procedurę wywłaszczania uprościć i przyspieszyć.

Oto projekt, który rządowi podyktowali konserwatyści. A uczynili to konserwatyści „prawie jednogłośnie", jak z dumą podkreśla Kreuzztg. Projekt pójdzie oczywiście przed forum plenum, ale los jego można już uważać za zadecydowany. Zadecydowała o nim — „chrześcijańska etyka" tych, którzy są w Prusiech „podporami tronu i ołtarza".

Ruch antyniemiecki w Królestwie a Deut. Tages Ztg.

Organ pruskiego ziemiaństwa, D. Tagesztg., obstający najmocniej przytym, ażeby projekt wywłaszczenia był wyłącznie ustawą wyjątkową na polaków, a nie mógł być zastosowany także do pruskiego ziemiaństwa, informuje swych czytelników, że w Warszawie zawiązała się Liga na całe Królestwo, celem zorganizowania bojkotu wyrobów fabryk niemieckich, mianowicie zaś artykułów dla rolnictwa sprowadzanych.

D. Tagesztg. pisze z tego powodu:

Niemiecka indystrja bodaj się zbytnio przestraszy tymi groźbami. Doświadczenie poucza, że tego rodzaju agitacje kończą się zwykle na słomianym ogniu; zresztą o sprowadzaniu obcych wyrobów z zagranicy stanowią w każdym kraju względy handlowe i potrzeby konsumenta. Ci zaś polacy, którzyby na śniadanie niemca zjedli (die polnischen Deutschfresser), niech nie zapominają, że wiele tysięcy ich rodaków znajduje codzienny chleb w niemieckich fabrykach, że Niemcy są najlepszym odbiorcą na polskie płody rolnicze. (Ostatnie zdanie podkreślone w D. Tag. Ztg)

Wywóz polskich produktów do Niemiec jest zaprawdę o wiele większy od dowozu niemieckiego do Królestwa. (?!) A cóż, gdyby niemcy w odwecie za ruch antiniemiecki w Królestwie zaczęli bojkotować polskiego robotnika fabrycznego i płody polskiego rolnictwa?

Pominąwszy zboże i inne płody rolnicze sprowadzają niemcy z Królestwa rocznie za wiele miljonów jaj i drobiu, mianowicie gęsi, masło, konie, pierze itd. Na ten dowóz nie jesteśmy bezwarunkowo wskazani i możemy go zaspokajać już to przez rozszerzoną produkcję w własnym kraju, już też przez import z innych krajów sąsiednich. Panowie polacy zatym niech się dobrze zastanowią, czy czasem sobie więcej nie zaszkodzą, aniżeli nam, jeżeli nas do odwetu zmuszą.

Nie można bliżej określić moralnej siły rzutu, jaką agitacja antyniemiecka w Królestwie w sobie kryje. Gdyby wszakże miały się tak rozwijać stosunki, jak je warunkowo D. Tages Ztg. zapowiada, to po jednej i drugiej stronie granicy Prus i Królestwa wszczęłaby się wojna ekonomiczna. Jest to oczywiście przypuszczenie i byłoby dziś zbyt śmiałą rzeczą określać bliżej następstwa takiej wojny.

W prasie warszawskiej, jakeśmy to już pisali, z ogólnego zamętu pomysłów do głębi wzburzonego społeczeństwa wyłaniają się coraz jaśniejsze i rozważniejsze myśli, za którymi mogą pójść praktyczne czyny i urządzenia. Odzywają się coraz liczniej głosy ostrzegające przed derywczymi i fałszywymi porywami, które jak jedno z pism warszawskich się wyraża — „odegrają rolę muchy, która co najwyżej prusakom na jednę godzinę humor zepsuje, ale im szkody nie wyrządzi, a nam pożytku nie przyniesie".

Bardzo ważnym objawem jest, że agitacja przeciw fabrykatom niemieckim zaczyna w Królestwie zwracać poważne umysły ku rzeczywistej niemocy ekonomicznej społeczeństwa i narodowym jak i politycznym następstwom tejże niemocy. Gdyby na tej drodze przyszedł naród do poznania siebie, cały obecny prąd polityczny w Królestwie uległby znacznej, jeżeli nie zasadniczej zmianie, a korzyści z tego byłyby w przyszłości ogromne. Na tej drodze naród polski w Królestwie przeobraźałby się zwolna pod względem ekonomicznym i społecznym — na społeczeństwo europejskie.

Ciekawy artykuł zamieściła w tych dniach Gazeta Polska, w którym położyła nacisk na „patryjotyzm ekonomiczny". Mniejsza o dobór słów, ważnym jest to, że Gaz. Polska zwraca uwagę narodowi na lekceważenie z jego strony

Wspomnienie pogrzebu Stanisława Wyspiańskiego.

—

Od jednej z wielkopolanek, które wzięły udział w pogrzebie Stanisława Wyspiańskiego, otrzymujemy następujące wspomnienie:

O godzinie 10. przed kościół Marjacki w Krakowie zbliżył się orszak żałobny od ulicy św. Jana. Nad orszakiem górowała trumna skromna, kirem obita, lamowana srebrem z srebrnymi krzyżykami na bokach — na niej wieniec od rodziny i bukiet fijołków. Ciało eksportowano z kościoła XX. Pijarów, gdzie złożone było w krypcie dekorowanej przez artystów tow. „Sztuka".

Spoczywało tam aż do dnia pogrzebu, jak ongi zwłoki Lenartowicza, Kraszewskiego i Zyblikiewicza.

Nabożeństwo w kościele Marjackim odprawił ks. prałat Krzemiński. Podczas mszy chór akademicki wykonał między innymi pieśniami „Hymn do Ducha św." pióra Wyspiańskiego. Trumnę na wspaniałym katafalku, ustawionym przed otwartym ołtarzem Wita Stwosza, otoczyły cechy krakowskie z sztandarami — czeladź rzeźnicza trzymała historyczne noże owinięte krepą. W stalach zasiadła rodzina i dygnitarze kraju, dalej delegacje i stowarzyszenia. Kościół płonął od światła.

Kiedy ciało wyniesiono z kościoła i złożono na wspaniaiym karawanie, z wieży marjackiej zabrzmiał hejnał żegnający poetę na zawsze. Była to jedna z wielu pięknych i wzniosłych chwil pogrzebu.

Pochód, zajmujący Rynek i część ulicy Grodzkiej aż pod kościół św. Andrzeja, ruszył zwolna wśród niezliczonych tłumów publiczności, tworzącej właściwie szpaler od kościoła Marjackiego aż na Skałkę. Czoło pochodu tworzyła „Harmonja" w otoczeniu straży pożarnej, dalej szły szkoły, gimnazja, młodzież uniwersytecka z pochodniami, delegacje z Krakowa i ze wszystkich stron Polski, cechy, bractwa, wreszcie właściwy kondukt prowadził ks. kan. Krupiński w asyście licznego duchowieństwa świeckiego i zakonnego. Za trumną szła wdowa z dziećmi prowadzona przez p. Chmiela i L. Rydla, rodzina, reprezentacja kraju i Krakowa.

Miasto miało wygląd uroczysty. Sklepy zamknięto — latarnie owinięto krepą, na gmachach powiewały żałobne chorągwie — na Kaźmierzu w kilku oknach palono świece. Z wszystkich kościołów biły dzwony, a kiedy trumna zbliżyła się pod stoki Wawelu odezwał się „Zygmunt".

Na dziedzińcu Skałki ustawiono delegacje z wieńcami półkolem, naprzeciw stała młodzież uniwersytecka z pochodniami, przy wejściu do krypty cechy z chorągwiami. Po pieniach księży chór akademicki odśpiewał Salve Regina, poczym zwłoki złożono w krypcie.

Delegacje kolejno składały wieńce przy trumnie i zasłały nimi prawie całą kaplicę.

Delegacja pań poznańskich: pp. Klara Paczkowska, Marja Kucnerowa, Aniela Tułodziecka, Aniela Koehlerówna, złożyły u stóp trumny wieniec z laurowych liści z bukietem białych chryzantemów. Na szarfach karmazynowych, haftowanych w złote kwiaty, podbitych białym atłasem, jest czterowiersz, wyjęty z „Kazimierza Wielkiego":

Otośmy drzewa na jesiennej słocie
I kłosy zżęte, rzucone na wichrze;
Odartych liści najświetniejszych krocie
Leżą pokotem we krwi —

i napis:

Stanisławowi Wyspiańskiemu
Wielkopolanki — Poznań, 28. XI. 07.

Mów nie było. Uczyniono zadość woli Zmarłego, który, jak doniosła komitetowi pogrzebowemu p. Stankiewiczowa, ciotka Wyspiańskiego, pragnął, aby „nad nim nic nie mówiono". Jego to własne słowa, wypowiedziane w przeczuciu zgonu W uroczystej ciszy przebiegł obchód pogrzebowy, raczej przepłynął niezliczonym tłumem. Nie było stanu, nie było nikogo chyba w ten dzień w Krakowie, któryby nie uczestniczył w pogrzebie. Szkoły, pensje, gimnazja, seminarja, uniwersytet, duchowieństwo, zakony, świat artystyczny, literacki, uniwersytecki, cechy, bractwa, delegacje ze wszystkich stron Polski, wszystkie partje i stronnictwa tworzyły wspólnie kondukt żałobny. Z krakowskich towarzystw brały wszystkie udział — dalsze strony Polski reprezentowały delegacje.

Przed karawanem wieziono na rydwanie około 80 wieńców, prócz tego niesiono ich mnóstwo. Może najmilsze były zmarłemu wieńce z kwiatów prostych, z których czerpał swe motywa malarskie. Prawdziwy wieniec dożynkowy z kłosów i kwiatów polnych, ofiarowany poecie za życia przez czeladź z Węgrzec, nieśli chłopi w sukmanach, również wieniec z pszenicy i żyta wieśniacy z Bronowic. Uczniowie Akademji Sztuk Pięknych nieśli wieniec z ostów, słoneczników i kwiatów polnych, Akademja Rolnicza w Dublanach wieniec z kłosów i kwiatów polnych. Dalej wieniec srebrny od miasta Częstochowy, górale z Zakopanego wieniec z kosodrzewiny, limby, przepinany szarotkami i ostami górskimi, szarfy były z krakowskich barwnych wstęg. Kurjer Warszawski ofiarował wspaniały wieniec z laurowych liści, palm i róż. Akademickie towarzystwo »Życie« wieniec w kształcie liry z cierni i róż. Dalej były wieńce od towarzystwa »Szubrawców« z Wilna, od »Secesji« z Wiednia, od Wydziału Krajowego wieniec z napisem: »St. Wyspiańskiemu — Kraj«. Teatr krakowski wieniec z napisem: »Duchu z pośród nas — Bóg dał Ci Wyzwolenie«, redakcja Sfinksa warszawskiego wieniec z napisem: »Tytanowi poezji polskiej«, redakcja Czasu wieniec z napisem: »Temu, który jest żywy«.

Cząstka to wieńców, zdobiących dziś ten świeży grób »zasłużony« na Skałce.

Z wszystkich stron Polski i z zagranicy nadeszły na ten dzień żałobny kondolencje.

Jakie było wrażenie ogólne pogrzebu?

Nie było pewnie nikogo, któryby w tym dniu nie był myślą i duszą przy owym pogrzebie, który poeta za życia widział oczyma ducha — pogrzebie króla Kazimierza.

I on, Wyspiański, szedł na miejsce wiecznego spoczynku wśród posępnego orszaku — choć niebo było błękitem pogodne. I jemu grały dzwony ze wszystkich kościołów.

Królewski był pogrzeb, lecz i tło pogrzebu królewskie.

Poraz ostatni szedł poeta przez ten umiłowany od dziecka królewski Kraków, którego wielką chwałę i przeszłość wtenczas już chciwie wchłaniał w siebie.

W kościele Marjackim gdzie pracował pod mistrzem swym Matejką, odbyło się nabożeństwo nad jego ciałem.

Szedł potym poraz ostatni przez owe ulice „podgrodne" u stóp Wawelu, tego Wawelu, na który dzieckiem patrzał codzień z okien domu rodzicielskiego, pamiętnego domu Długosza — Wawelu, który dziecku stał się wzorem do oryginalnie, a już narodowo pojętej Szopki.

I „Zygmunt" apoteozowany przez poetę wieścił mu nieśmiertelność.

Aż spoczął na Skałce, Skałce opiewanej przez niego, krwawym tle dramatu króla Bolesława z biskupem krakowskim. Wszystkie więc

własnych interesów ekonomicznych. Stoją one jak gdyby poza nawiasem naszej polskiej myśli narodowej, a one są jej podłożem. Tego Gaz. Polska wprost nie mówi, ale to wynika z jej wywodów. Cieszyliśmy się — pisze — z rozwoju naszego przemysłu, nie widząc tego, że opiera on się z jednej strony na niemieckim kredycie, z drugiej — na dalekich rynkach zbytu.

I stało się — zauważa dalej — że choć przemysł nasz doszedł do znacznego rozwoju, potrzeby nasze zaspakajaliśmy głównie, jeżeli nie wyłącznie, wytworami przemysłu niemieckiego.

Stało się — pisze Gaz. Pol. dalej — że nasz indyferentyzm na polu stosunków ekonomicznych doprowadził nas do tego, że — dostarczamy środków pieniężnych Prusom... Tak daleko Gaz. Polska.

I do tego poznania siebie trzeba było — aż projektu wywłaszczenia!

Gaz. Polska uważa w końcu pogłębienie »patryjotyzmu ekonomicznego« za najważniejsze zadanie chwili.

Co Gaz. Polska nazywa »patryjotyzmem ekonomicznym«, należałoby zapisać pod prostą rubrykę niezbędnych obowiązków narodowych, bez których żaden naród rozwijać się nie może.

Znany nasz ekonomista, Józef Supiński, żołnierz z 1830. r., autor »Nauki gospodarstwa społecznego«, zakończył swe dzieło przestrogą daną narodowi: że jeżeli polityki narodowej nie oprze na podstawie ekonomicznej, to zginie. Dzieło swoje zamknął słowami Jana Kazimierza: Utinam fatsus vates sim.

Upłynęło temu lat 60. Polskiemu ekonomiście narodowemu wyprawiono później wspaniały pogrzeb we Lwowie i jego naukę razem z przestrogą zamknięto w artykułach i feljetonach dziennikarskich, jak w trumnie.

Warto dziś wydobyć jego przestrogę, aby w Królestwie i w Galicji zrozumiano, że ona nie powinna spoczywać w trumnie niepamięci, lecz działać żywa w narodzie, że ów »patryjotyzm ekonomiczny« powinniśmy pogłębiać w narodzie — nie dopiero pod naciskiem berlińskich projektów — ale jako obowiązek narodowy ze względu na siebie samych, jako kardynalny warunek naszego bytu i rozwoju narodowego.

W lwowskiej Gazecie Narodowej znajdujemy następującą wiadomość, pochodzącą rzekomo z Warszawy:

„Władze rosyjskie wystąpiły przeciw wszystkim dziennikom, które zamieściły krytyczne artykuły z powodu ustawy ekspropriacyjnej pruskiej. Zabroniły wszelkich w tej sprawie zgromadzeń, skonfiskowały odezwy, wzywające do bojkotu towarów pruskich, oraz zakazały odbycia wieców w sprawie bojkotu".

Wiadomość powyższa, jak zapewnia dobrze poinformowana warszawska Gazeta Codzienna, jest z gruntu fałszywą; nie trudno dojść jej źródła i intencji, gdyż podobne telegramy z Warszawy podały niektóre dzienniki hakatystyczne. Wypada żałować, że organ galicyjski nieopatrznie pozwolił się użyć do rozsiewania pogłosek fałszywych, które są jedynie wyrazem życzeń sfer hakatystycznych.

Posłowi młodoczeskiemu Kramarzowi przesłali urzędnicy Banku Handlowego w Warszawie w dowód wdzięczności za jego męskie wystąpienie w obronie naszej w austryjackiej Radzie Państwa 150 koron na czeską Macierz Szkolną. Czeski poseł dziękując teraz za ten dar oświadczył, że żadne wyrazy uznania nie sprawiły mu takiej radości, jak ten dowód czynny solidarności słowiańskiej.

Reforma prawa prasowego jest wedle informacji prasy niemieckiej przedmiotem pilnych rozważań w miarodawczych kołach rządowych. Bliższych wiadomości prasa ta nie podaje, gazety liberalne twierdzą tylko, że reforma ma być przeprowadzona w duchu postępowym, natomiast organy konserwatywne zastrzegają się już teraz stanowczo przeciw zbyt radykalnym zmianom. Frankf. Ztg. donosi, że już w Norderney pertraktował kanclerz z przywódcami lewicy liberalnej w tej sprawie, Berl. Tagebl. dodaje, że projektowane jest zniesienie przymusu świadczenia u redaktorów, nakładców i t. d. i że zmieniony ma być uciążliwy dla prasy § 11. dotyczący obowiązku zamieszczania sprostowań. Pismo to zaznacza jednak przezornie, że o jakiejkolwiek decyzji nie ma jeszcze mowy i że wogóle plany te nie przybrały jeszcze konkretnych kształtów. Konserwatywna Deutsche Tageszeitg. przyznaje wprawdzie, że rząd rozważa sprawę reformy ustawy prasowej, ale jeszcze wyraźniej podnosi z naciskiem, że kwestja ta znajduje się dopiero w stadjum przygotowawczym. W tej sesji Parlamentowi reforma w żadnym razie przedłożoną nie będzie, a wątpliwym jest także, czy i w przyszłej sesji rząd projekty swoje przedstawi. Konserwatywne pismo oświadcza przytym stanowczo, że rzekome liberalne zmiany w prawie prasowym polegają dotychczas tylko na przypuszczeniach. Jedynie przepisy o obowiązku zamieszczania sprostowań mają być zmienione, a przeciw temu konserwatyści też nie występują.

Mowa posła Chrzanowskiego,

wygłoszona w Parlamencie w środę przy obradach nad ustawą o stowarzyszeniach.

(Streszczenie wedle stenograficznych zapisków.)

—

(Dokończenie.)

Trzymanie się tych argumentów nie może nawet leżeć w interesie państwa. Dotychczas policja znalazła dosyć urzędników celem dozorowania wszystkich naszych zebrań i wszystkiego, cośmy tam mówili — a mówimy wiele i otwarcie.

Jeżeli projekt stanie się prawem, natenczas to, czemu na stronie 27. chce zapobiedz, tj. niepożądany rozwój tajnych związków, rzeczywiście nastąpi i utrudni policji kontrolę.

Teraz drugi argument: Państwo narodowe, niemiecki język państwowy — argument pana sekretarza stanu. Już poseł Pachnicke wykazał, że Niemcy nie są państwem narodowym i gdyby z powodu tego istniał niemiecki język państwowy, stan taki nie miałby nic wspólnego z językiem na zgromadzeniach i w stowarzyszeniach. Wobec p. sekretarza stanu mogę powołać się na instancję, która z pewnością i dla niego przedstawia powagę, mianowicie na królewsko pruski najwyższy sąd administracyjny.

W wyrokach sądu tego z dnia 20. marca 1903. roku i z dnia 29. maja 1903. w sprawach Spychalskiego z Bydgoszczy i Sokoła w Herne zbito gruntownie teorje profesora Zorna o państwie narodowym i języku państwowym. Najwyższy sąd administracyjny powiada:

> Językiem państwowym jest tylko ten język, w którym rząd organom swoim przemawiać każe. Ale z pojęcia tego nie wynika nic dla języka, jakim obywatele państwa posługiwać się mają i mogą w wykonywaniu swego prawa o zebraniach i stowarzyszeniach, poręczonego konstytucją.

(Słuchajcie! Słuchajcie! — na ł. p)

Trzeci argument, najważniejszy, są „wrogie państwu dążności", o których mówił p. sekretarz stanu. Przyznaję, że dla mnie argument ten nie był niespodzianką. Rozumiał on się sam przez się. Jeżeli nie dawno w tej wysokiej Izbie członek stronnictwa konserwatywnego mógł innemu stronnictwu rządowemu zarzucać, że wysługuje się socjalistom, to przeciwko nam trzeba było co najmniej podnieść zarzut zdrady stanu.

(Bardzo słusznie! — na ł. p)

Tylko, że argument ten pozostał oczywiście bez najmniejszego dowodu. Pan sekretarz stanu przyrzekł wprawdzie, że przytoczy dowody. Sądziłem, że w braku wyroków za zdradę stanu przytoczy przynajmniej wypadki, w których wytoczono śledztwo o zdradę stanu przeciwko przywódcom ruchu polskiego. Ale zamiast tego przytoczył jedynie rzekomy bojkot kupców niemieckich, następnie artykuł z pisma polskiego i w końcu mowę, wygłoszoną przed 60 laty.

(Słuchajcie! słuchajcie! — na ł. p.)

Choćby nawet jednak przytoczony przez p. sekretarza stanu materjał był większy i znaczniejszy, choćby nawet przedłożył był „kolosalny" materjał o którym mówił poseł dr. Kolbe, i to moim zdaniem bynajmniej nie zmieniłoby rzeczy,

(Bardzo słusznie! — w Centrum i na ł. p.)

gdyż ja mógłbym panu sekretarzowi stanu, gdyby tylko pozostawił mi czas do tego, przedłożyć daleko większy stos mów i artykułów wrogich rządowi, pochodzących od mężów niemieckich od roku 1848. począwszy, aż do dnia dzisiejszego, 11. grudnia 1907. r., a pan sekretarz stanu musiałby wtenczas, w logicznej konsekwencji swojej argumentacji, niniejszy projekt prawa o stowarzyszeniach cofnąć, a przedłożyć nowy, żądający zakazu tworzenia towarzystw i odbywania zgromadzeń dla ludności niemieckiej.

(Bardzo słusznie! i wesołość — w Centrum i na ł. p.)

Wrogich dla państwa usiłowań, o których mówił pan sekretarz stanu, dopatrzeć się można i w odosabnianiu się. Przez to odosabnianie się rozumiał pan sekretarz stanu znowuż trzymanie się naszej narodowości. Od tego nie odstąpimy i do tego mamy prawo. Wypowiedział to wyraźnie zeszłej zimy tutaj książę Radziwiłł:

> Należymy do państwa pruskiego, lecz z drugiej strony należymy do narodu, którego tworzymy tu w Prusiech małą tylko cząstkę.
>
> (Wielka prawda! — na ł. p.).
>
> od tego odwieść się nie damy.

M. P. Ta podstawa uprawnia nas właśnie do mówienia tu z Panami otwarcie i po męsku, a jeśli potym wystąpienia nasze — pan sekretarz stanu zaznaczył wczoraj różnicę pomiędzy mową ks. Radziwiłła i posła Grégoire — nie zrobią może przyjemnego wrażenia na rządy, to wystąpienia nasze wywrą, jak się tego spodziewamy, dodatnie wrażenie na wszystkich szlachetnie myślących mężów w tej wysokiej Izbie, którzy także z całego serca kochają swą narodowość.

(Brawo! — na ł. p. i w Centrum).

Pan sekretarz stanu nareszcie powiedział, iż żaden z nas „nie poważyłby się wyprzeć marzenia o odbudowaniu państwa Jagiellonów".

Nie tykajcie, M. P. tych marzeń! I w Rzeszy niemieckiej istnieją rozmaite marzenia polityczne — n. p. o aneksji Holandji i Belgji, o nowym uregulowaniu granicy wschodniej aż po Wisłę, marzenia o rozbiorze Austrji i aneksji części państwa z ludnością mówiącą po niemiecku. To pewno są marzenia wszechniemców. Nie łączymy z tymi marzeniami bynajmniej związkowych rządów. Takie marzenia — to przecież nie praktyczna polityka. W tym kierunku powołać się możemy wobec pana sekretarza stanu na miarodajną dla niego powagę — na samego kanclerza księcia Bülowa. Pan kanclerz na pewnym posiedzeniu Parlamentu z dnia 4 grudnia 1907. ze względu ne stosunki w Austrji powiedział: Myśli są wolne (zollfrei) i uczucia także. A zatym nie tykajcie Panowie tych marzeń!

(Wielka prawda! na ł. p.)

Jeżeli jednak rządy związkowe mają nadzieję, że za pomocą przepisu karnego § 7. spowodują osłabnięcie narodowej energji, utratę odwagi, wyrzeczenie się narodowości, przyspieszenie germanizacji, to mylą się. Kto się tego spodziewa, ten jest lichym psychologiem i nie zna duszy narodu z przeszłością, jak naród nasz, naród, który takie ciężkie ponosił losy, jak my.

(Wielka prawda! na ł. p. i w Centrum).

To powinno być zrozumiałym i dla tych, którzy są zwolennikami antypolskiej polityki. Ale obok nienawiści, wyrodziłoby się i spotęgowało, co dla Panów tych zdaje się być mniej zrozumiałym, inne uczucie — uczucie przywiązania do wypartego języka naszego ojczystego, do naszej narodowości i do wszystkiego, co się z nią łączy. Przywiązanie to winno — musi zdziałać cuda! Mówi się już obecnie — z przesadą — o naszych cnotach socjalnych. Motywuje się tym przecież wywłaszczenie. Związkowe rządy spowodowałyby, pragnąc złego, przeciw swej woli coś dobrego. Prawo to spowodowałoby dla nas wprawdzie cierpienia, lecz nie zniszczenie, tylko udoskonalenie.

(Wielka prawda! — na ł. p.)

Przychodzę jeszcze do stanowiska tej wysokiej Izby wobec postanowień par. 7.

Zawsze byliśmy przeświadczeni, że do takiego pozbawiania języka ojczystego, do takiego wyzucia z prawa nie przyłożą ręki ci Panowie, którzy walczą o prawdę, wolność i prawo.

(Bardzo słusznie! — w centrum.)

Mamy przekonanie, że do tego nie przyłożą ręki i ci Panowie, którzy myślą prawdziwie wolnomyślnie, postępowo i wolnościowo.

Powinniśmy byli natomiast przypuścić, że i ci, którzy tak silnie zaznaczają w tej wysokiej Izbie swe przywiązanie do języka ojczystego i do niemiecko-narodowego poczucia, nie pogwałcą i u innych przywiązania do ich języka ojczystego. Omyliliśmy się.

Natomiast znaleźliśmy, jak zawsze, ciepłe uczucia sprawiedliwości u tych, którym rządy przypisują zwykle brak idealizmu i rządzenie się materjalistycznym światopoglądem, to znaczy u socjalnych demokratów.

Nie rozumiemy, jak rządy związkowe wobec projektu wywłaszczenia w pruskiej Izbie deputowanych i wobec niniejszego projektu, mającego za cel wyzucie nas z języka ojczystego, mogą chcieć wezwać naród niemiecki do walki ze socjalizmem w imię chrześcijańskiego światopoglądu.

(Wielka prawda! — w Centrum)

Zawsze jeszcze mamy przekonanie, że przedstawicielstwo narodu niemieckiego nie przyłoży ręki do tego, aby w tej Izbie ideały pruskiego rządu »siła przed prawem« odniosły zwycięstwo nad wielkimi, wolnościowymi ideałami Schillera. Mamy przekonanie, że przedstawicielstwo narodu niemieckiego nie stanie w przeciwieństwie do zapatrywań i uczuć wszystkich dzisiejszych narodów kulturnych, narodów kulturnych, które, co tu zaakcentować mogę, stoją po naszej, a nie rządów związkowych stronie.

(Brawo! — na ł. p.)

Mowa posła Sass-Jaworskiego

wygłoszona w Parlamencie niemieckim w piątek 13. b. m. podczas rozpraw nad projektem ustawy giełdowej.

(Streszczenie według urzędowego stenogramu.)

—

M. P. Zdania wysokiej Izby co do niniejszego projektu są bardzo podzielone. Tak z prawicy jak z lewicy podniesiono poważne wątpliwości, wymagające gruntownego i rzeczowego zbadania. My nie stoimy na stanowisku zasadniczo przeciwnym, lecz uważamy, że projekt zasługuje na bliższą rozwagę i mamy nadzieję, że można z niego stworzyć coś dodatniego i pożytecznego. Na zasadniczą tendencję nowej ustawy godzimy się, gdyż cele jej uważamy za dobre i pożyteczne. Projekt zmierza bowiem szczerze do popierania o ile możności wszystkich uprawnionych interesów.

Pierwsza część projektu dotyczy tzw. interesów fikcyjnych w handlu zbożem i mąką. Tu należy bronić uprawnionych interesów rolnictwa. Trzeba zapobiec wszelkim nadużyciom giełdowym, wywierającym niekorzystny wpływ na unormowanie cen tych produktów rolniczych. Rolnictwo zawsze było tego zdania — i, jak się zdaje, słusznie — że właśnie w czasie, w którym rolnik musi sprzedawać swoje produkty, tj. podczas omłotu i po omłocie, wykonuje się sztuczny nacisk na ceny, a później, gdy rolnik już nie posiada zboża, ceny znowu idą w górę. Stąd wynika jasno upośledzenie gospodarzy, którzy dość już cierpią skutkiem ryzyka dobrych lub złych żniw.

Ale w dalszym ciągu powstałyby także straty dla konsumentów, gdyby w czasie późniejszym przez nierzetelne śrubowanie cen i samowolne spekulacje podrażano zboże. Godzimy się więc na przepisy nowego prawa, o ile przedstawiają uprawnioną ochronę rolnictwa i konsumentów. Leży to nietylko w interesie ludności polskiej, ale także w interesie ludności całej Rzeszy.

Podnoszę z naciskiem, że ten punkt ustawy interesuje nas najwięcej, ponieważ u nas rolnictwo jest jeszcze głównym źródłem zarobkowania ludności, a poza tym także szerokie warstwy pracujące mają prawo żądać, aby im chleba powszedniego niesłusznie nie podrażano.

Niesumienna giełda może według swojego upodobania podwyższać lub zniżać ceny produktów rolniczych, mianowicie wtenczas, jeżeli podaż i popyt same w sobie są fikcyjnymi i jeżeli giełda nie troszczy się o istniejące zapasy i zapotrzebowanie, lecz we formie interesów fikcyjnych wyłącznie na papierze spekuluje wyłącznie na zwyżkę lub zniżkę, nie pytając o rzeczywiste położenie rynku i bez względu na uprawnione interesy. Podobne wpływanie na ukształtowanie cen należy koniecznie uniemożliwić.

Nie chcę wydawać sądu o tym, czy środki zaproponowane przez rządy związkowe są trafnymi i czy doprowadzą do celu. W każdym razie leży także w interesie konsumenta, żeby najważniejsze środki żywności nie stały się przedmiotem gry i spekulacji. Byłoby to naszym zdaniem zgubnym i zgodzimy się na wszelkie środki, które zdołają temu zapobiec.

Także w drugiej części projektu, w interesach czysto giełdowych znajdujemy cel, który wydaje nam się sympatycznym. Przepisy ustawy przewidują ochronę tych kół, które ani pod względem swego doświadczenia, ani pod względem majątkowym nie powinny brać udziału w interesach giełdowych, ponieważ narażają się przytym na ciężkie niebezpieczeństwo ekonomiczne. Koła te wobec spekulacji giełdowych uchodzić mogą poniekąd za niepełnoletnie i wymagają pewnej opieki. Nie mamy bynajmniej zamiaru popierać żądzy złota, a już najmniej wśród naszej ludności, która przeważnie znajduje się w niekorzystnym położeniu majątkowym i borykać się musi nietylko w niesprawiedliwej walce o byt, ale także w walce o swoje najświętsze ideały.

Już z tego powodu nie pragniemy popierać nagiego bezdusznego materjalizmu, pod którego skutkami cierpi nasza epoka, a także u tych, którzy nawet bez osobliwszego niebezpieczeństwa ekonomicznego mogliby brać udział w spekulacjach giełdowych.

Przystępuję do tych, o których interesy tutaj głównie chodzi, do spekulantów giełdowych jako takich. Nie zapoznajemy bynajmniej zadania, znaczenia i konieczności giełdy, będącej jednym z najważniejszych ogniw w łańcuchu ekonomji, w

---

umiłowane i opiewane pamiątki, miejsca te żywe tradycje nasze, żegnały poetę i on je żegnał poraz ostatni w swym pochodzie pogrzebowym.

I w dniu tym złożono mu hołd z głębi serca, uroczysty. Nie Kraków, nie jedna dzielnica ziemi naszej, ale cała Polska pospieszyła spełnić obowiązek i oddać Wieszczowi ostatnią przysługę.

I oddano ją. Wielkość i majestat królewski pogrzebu wyrwał się z serca narodu, który w chwili zgonu nie zrozumiawszy, nie pojąwszy jeszcze całego znaczenia, odczuł sercem, że stracił — Wieszcza.

Ta intuicja serca, dająca wyraz swój szerszy i wielki w pogrzebie, była tym wspanialszą, żeśmy nie zwykli Wieszczom naszym oddawać hołd tak bezpośrednio w dniu zgonu.

Wyspiańskiemu cały naród zapragnął rzucić „grudkę ziemi" na mogiłę z wdzięczności za te nowe prądy myśli i uczuć tak rdzennie polskich, narodowych, za podjęty „ten trud, co mnie zabijał" — jak śpiewał Wieszcz.

Aniela K.

Żałować należy, że tylko kilka osób z Wielkopolski wzięło udział w tej wspaniałej uroczystości pogrzebowej. — Delegacje z za kordonu przyjmowano oznakami żywej sympatji

* * *

„O sceno polska! wdowo dziś. sieroto
Po tym, któremu te żałobne deski
Były podnóżem, skąd wzlatał tęsknotą
I nas porywał z sobą w szlak niebieski"!

Krakowski teatr uczcił 5. grudnia pamięć Stanisława Wyspiańskiego wspaniałym wieczorem, który zapoczątkował cykl przedstawień poświęcony jego dziełom.

Uroczysty nastrój zebranej publiczności wywołała znakomita i poważna gra orkiestry, a cichnące jej tony i zwolna niknące światło, było artystycznym łącznikiem z rozpoczynającym się przedstawieniem. Na scenie za zapuszczoną gazową czarną zasłoną pustką... cisza i półmrok! Zwolna wsuwają się jak widma postacie dramatów Wyspiańskiego. W głębi góruje nad nimi „słomiane straszydło" — Chochoł z Wesela! Ciemna sylwetka majaczy w dali i oto wspaniały tren Leopolda Staffa wygłasza p. Solski. Zapada mrok — i wszystko ginie jak senne widziadło!

Przyciszone tony muzyki tworzą przejście do obrazu III. „Nocy listopadowej".

Pożegnanie Demetrji z Korą miało w interpretacji p.p. Wysockiej i Solskiej sofoklesowski tragizm i patos! — Głęboki ból drgał w głosie Demetrji gdy mówi:

> Odchodzisz w cienie wichrów, burz,
> Nie zaznasz słońca już!...

A gdy ukochane dziecię uchodzi już w świat Orkusa, układ całej postaci opuszczonej matki, miał linje i piękność greckiego posągu!

Następnie zakończa wieczór „Warszawianka". Cały beznadziejny ton dramatu, a szczególniej żołnierz w kreacji p. Solskiego wstrząsnął do głębi całym audytorjum. — Ten wiarus poszarpany kulami, ukazujący się na chwilę, bez słów spełniający ostatni swój obowiązek, by dalej, wspaniały w swym tragiźmie milczenia, wyjść i skonać w ciszy... to sam w sobie żywy poemat na scenie!

Kurtyna spuszczona — koniec wieczoru — cisza... ani jeden oklask nie pada... Ten niemy pełen smutnej zadumy nastrój — to najświetniejszy hołd dla zmarłego wieszcza!

Marja K.

łańcuchu, że tak powiem, bez końca, z którego żadnego ogniwa wyjmować nie można, ponieważ usunięcie jednego ogniwa oddziałałoby szkodliwie na cały organizm ekonomiczny. Lecz właśnie na giełdzie przezorny i sumienny ustawodawca wkracza w stosunki nadzwyczaj trudne. Chodzi tu bowiem nietylko o dokładną znajomość giełdy jako takiej, lecz także o doświadczenie w jej najrozmaitszych interesach i wszystkich możliwościach manipulacji nierzetelnych i szkodliwych.

W celu zapobieżenia tym ostatnim już przed 10 laty wydano prawo giełdowe. Obecnie chodzi o usunięcie pewnych niedomagań i sądzę, że projektowi w jego obecnej postaci nie możemy odmówić uznania i poparcia. Do zbadania zarzutów podnoszonych na prawicy i lewicy potrzeba wiele czasu, rzeczowego zbadania i pracy doświadczonych ludzi zawodowych. Oni dopiero wykażą, czy projekt rządowy doprowadzi do zamierzonego celu i czy ewentualnie nie znajdą się lepsze środki.

Obecne stadjum porównaćby można z obrazem zamarzniętego strumienia. Przez projekt z r. 1896. zamarzła powierzchnia strumienia, który do tego czasu swobodnie płynął na giełdzie. Obecnie z jednej strony najchętniej użyto by pił lodowych w celu usunięcia wszystkich przeszkód, z drugiej żądają jeszcze silniejszego wzmocnienia zapory. Komisja musi wybrać najlepszą drogę.

Projekt jest oczywiście próbą kompromisu i usiłuje uwzględnić o ile możności żądania wszystkich partji. Ale choćby nawet rozprawy w plenum i w komisji doprowadziły do ustawy jak najdoskonalszej, nie zdoła ona jednak usunąć wszystkich nadużyć na giełdzie. Do tego przyczynićby się mogło jedynie podniesienie ogólnej moralności, a zwłaszcza moralności w prowadzeniu interesów, a to nie leży w zakresie ustawodawstwa. W każdym razie uznać należy pośredniczące i objektywne stanowisko rządów związkowych i życzyćby należało, żeby wszystkie projekty wszystkich rządów odznaczały się takim stanowiskiem.

Za pozwoleniem p. marszałka poruszę tutaj w kilku słowach kwestję polską. Uważam to za swój obowiązek nietylko jako polak, ale także jako obywatel, ponieważ żyjemy obecnie w krytycznych dniach, a może nawet w krytycznych godzinach. Sądzę, że także projekty dotyczące sprawy polskiej powinny być opracowane w taki sam objektywny sposób jak niniejszy. Rządy związkowe zadań swoich nie powinny pojmować jednostronnie, nie według wycinków z gazet, nie ze stanowiska nienawistnego, lecz starać się o szczęśliwe rozwiązanie, jak się to stało w projekcie niniejszym.

Twierdzę, że panowie osądzacie nas niesłusznie. Nie należy trzymać się jedynie raportów nadsyłanych rządowi. Odnosi się to zarówno do ustawy o zebraniach i stowarzyszeniach, jak i do ustawy o wywłaszczeniu. M. P. Apeluję do wprowadzonej w błąd opinji publicznej. Proszę specjalnie członków tej wysokiej Izby, aby przyczynili się również do wyjaśnienia sytuacji i aby stanowiska swego nie czynili zależnym od jednostronnego przedstawienia sprawy.

Może zdziwicie się panowie, jeżeli tutaj przedłożę propozycję, która nie wyszła z naszego obozu, lecz z obozu narodowo-liberalnego. Nawet tam nie ma pewności pod względem osądzenia polaków. Poseł Krause n. p. zrobił niedawno propozycję, aby utworzono komisję parlamentarną, której zadaniem ma być zbadanie kwestji polskiej i przekonanie się, czy rzeczywiście stosunki u nas dla niemców przedstawiają się tak niekorzystnie, jak powszechnie twierdzą, czy mianowicie stanowisko i charakter ludności polskiej uprawniają do obecnego jej traktowania. Droga do nas nie jest tak daleką, jak do Afryki, którą również zwiedzała komisja parlamentarna. Chętnie panom w tym będziemy pomocnymi.

Pragnąłbym także odpowiedzieć posłowi Oldenburgowi, którego niestety niema na sali. Powiedział on w Sejmie pruskim do polaków: Skoro nie posiadamy waszych serc, musimy posiąść waszą ziemię! Przypominam wobec tego wiersz poety niemieckiego o zgromadzonych książętach, z których każdy wychwalał zalety swojego kraju, a na końcu jeden z nich oświadczył: Takich skarbów jak wasze ja nie posiadam, lecz największym skarbem moim jest ten, że głowę moją mogę spokojnie ułożyć do snu na łonie każdego z moich poddanych.

Jaka powaga, jak wielka mądrość mieści się w tych skromnych słowach. Ten książę był najbogatszym w kraju. Pan Oldenburg i wszyscy, których to dotyczy, nie powinni mieć najmniej szych wątpliwości, co wybrać: czy kilka tysięcy hektarów ziemi, czy też serca czterech miljonów dzielnych obywateli.

Po prawdziwej mądrości politycznej i po prawym ustroju serca i umysłu, w pierwszym rzędzie roztropnego rządu, spodziewam się, że wstąpi na drogę wiodącą do pozyskania serc obywateli polskich.

M. P. Ostatnie to słowo przestrogi w dobrze zrozumianym interesie wszystkich obywateli bez wyjątku! Powracam do projektu i kończę: Moi przyjaciele polityczni są za obradami nad ustawą giełdową w komisji i gotowi są do wspólnej pracy nad ogólnym dobrem kraju.

(Brawo! — na ł. p.)

Głosy prasy rosyjskiej o projektach pruskich.

Pisaliśmy już, że prasa rosyjska milczy uporczywie o projektach antypolskich — milczenie to trwa naogół nadal. Możemy zanotować tylko dwa głosy prasy rosyjskiej; jeden przychylny dla nas w Rusi, drugi w Nowoje Wremja — oczywiście wrogi.

Artykuł Nestora w Rusi nosi nagłówek: „W wigilję wojny polsko niemieckiej".

„Zaczyna się znowu, pisze p. Nestor, antyniemiecki bojkot handlowy. To jest jedyna forma wojny zaczepnej, możliwej dla narodu, nieposiadającego własnej armji. Doświadczeni w wojnie obrończej polacy powinni przyswoić sobie najdoskonalej i dostępne sobie metody zaczepne. Samą tylko obroną, jak wiadomo, nigdy się nie zdobywa rozstrzygających pomyślnych wyników.

Niemcy, zdaniem p. Nestora, potracili głowy: To jakaś nienawiść, graniczącą z rozpaczą, ze smutną świadomością bezsilności niemieckiej przed bohaterstwem polskiej obrony.

Ograniczenie praw w Królestwie Polskim odbywa się równocześnie z nową kampanją przeciwko polakom w sąsiednich Prusach. Gdyby było inaczej, to rozczarowanie co do rozstrzygnięcia kwestji polskiej w Rosji specjalnie, a za jej pośrednictwem i całej kwestji polskiej — wywołałoby reakcję na korzyść Niemiec z ich surowym, ale bądź co bądź prawnym porządkiem, zabezpieczającym dotychczas ciężką, ale w wyrokach swoich pomyślną walkę o zwiększenie polskiej siły narodowej.

Powiedzmy „Bóg zapłać" krótkowzrocznemu, niezręcznemu przyjacielowi, powiada rozumny polityk rosyjski, p. Nestor.

Nowoje Wremja próbuje wyzyskać pruskie projekty antypolskie w ten sposób, aby za czczą obietnicę „pomocy słowiańskiej" przeciwko giermanom pobudzić polaków do wypełnienia „swego słowiańskiego obowiązku"... i cofnięcia się z kresów wschodnich.

Polacy, powiada Nowoje Wremja, powinni byliby przedewszystkim zmienić swój stosunek do emulacyjnych prądów na zachodnio-rosyjskich granicach etnograficznych.

... Czas, aby polacy zmazali swoje grzechy przed słowiańszczyzną. Zaprzestanie propagandy katolickiej pomiędzy białorusinami i w ziemi chełmskiej, utworzenie katedr języka rosyjskiego i literatury w uniwersytecie lwowskim byłoby najlepszym dowodem, że polacy nietylko umieją przypominać innym o ich obowiązku słowiańskim, ale sami też nauczyli się go wypełniać.

„Słowiański obowiązek" polega widocznie na zlewaniu, jak chciał Puszkin, „wszystkich strumyków słowiańskich w jedno wielkorosyjskie morze".

Wprowadzenie pod obrady Dumy budżetu.

Petersburg, 11. grudnia.

Wprowadził na wczorajszym plenum Izby państwowej p. minister finansów, Kokowcew, preliminarz budżetowy na r. 1908. Długą była, niemal dwugodzinną, mowa p. ministra, długą, też niemal godzinną, jego odpowiedź na nieliczne krytyki tej „posłusznej" Dumy. Mówił długo p. Kokowcew, ale nie powiedział: nie powiedział tego, czego kraj ma prawo się dowiedzieć od swego ministra, zwłaszcza w chwili przełomu, nie powiedział też tego, czego Europie powiedzieć nie chciał. A znać było, że mówił nie dla Dumy, nie dla Rosji nawet, w której „bunt już poskromniony", ale dla Europy. Zdało mu się, że potokiem słów znuży uwagę posłów — co mu się zresztą udało — a przytym da materjał „przychylnie nastrojonej" prasie zachodniej do komentarzy życzliwych.

Nie stanął p. Kokowcew zgoła na wysokości zadania ministra finansów, przemawiającego w epoce przełomu dziejowego. Słusznie wymagać mogło społeczeństwo rosyjskie, aby gospodarz skarbu państwowego w tak ważnej chwili dziejowej, gdy kraj na nowe, nieobrachowane wchodzi tory, roztoczyć przed „wybrańcami narodu" plany swoje, wykazać, jakimi ścieżkami społeczeństwo z toni wyratować pragnie, jakie mu pola do wytwórczej wskazuje pracy, jaką mu przyszłość ekonomiczną wróży. Napróżnoby szukać tego wszystkiego we wczorajszym exposé budżetowym. Już nietylko brak szerszych horyzontów myśli, ale nawet brak orjentowania się w sytuacji obecnej zdradziła mowa p. ministra finansów.

Mowa jego była niczym więcej, jeno raportem długim, często przeplatanym różnymi „naukowymi" zwrotami, raportem biurokraty. P. minister finansów zamiast być dobrym gospodarzem zrujnowanego i wyczerpanego kraju, okazał się wysokim urzędnikiem ministerjum finansów. Rozpraszał się w szczegółach, zasadnicze tło, a nawet zasadnicze cyfry budżetowe pomijając.

A było o czym mówić i co oświetlać. Bo oto budżet państwa rosyjskiego dziś już kolosalną sumę półtrzecia miljarda rubli przenosi i co najważniejsza rośnie z rokiem każdym. Wydatki zwyczajne na r. 1908. przenoszą sumę tychże wydatków z roku bieżącego o 144 miljonów. Czy wzrost ten wywołany został jakąś potężną reorganizacją wewnętrznego życia olbrzymiego państwa? Czy może państwo zrozumiało, że szare masy ludności, które dotychczas tylko płaciły nic w zamian nie otrzymując, potrzebuje nareszcie chociaż trochę światła, trochę dobrobytu, trochę zadosyćuczynienia najelementarniejszym potrzebom kultury? Zgoła nie. Oto z tych 144 miljonów, zaledwo 7 miljonów przeznaczono na oświatę, resztę pochłonie militaryzm zewnętny i wewnętrzny. Bo nie zapominajmy, że obok armji, wojska lądowego i morskiego, która dziś już niemal 500 miljonów rubli pochłania, wzrasta druga armja urzędników ministerjum spraw wewnętrznych, policjantów i żandarmów do walczenia „z wrogiem wewnętrznym". Ta nowa armja to moloch nienasycony. Jeszcze pięć lat temu kosztowało ministerjum spraw wewnętrznych około 90 miljonów rocznie, dziś już dosięga 140 miljonów rubli.

Pominął niemal zupełnie w mowie swojej p. Kokowcew sprawę gospodarki kolejowej. Ograniczył się tylko wzmianką, że nowe koleje budować należy, w budżecie miljonów nowych na ten cel zażądał, interpelowany przyznał, że w ciągu lat pięciu najbliższych około miljarda na ten cel będzie potrzeba, ale nie kłopoce się bynajmniej myślą, skąd wziąć ten miljard wypadnie, nie frasuje się też tym, że gospodarka kolejowa w gruncie rzeczy około 100 miljonów rubli rocznie straty przynosi. Bo chociaż w budżecie rachunki kolei skarbowych wiążą koniec z końcem, jednak zapominać nie należy, że koleje te kosztowały około 6 miljardów i suma ta do długu państwowego dopisaną została; procenty więc i koszty umorzenia z dwóch trzecich całego długu państwowego należałoby właściwie na ciężar kolei skarbowych zaliczyć.

Ale o tym zamilczał p. minister finansów. Prześliznął się również po innym zagadnieniu kapitalnej wagi, po monopolu wódczanym. A jednak monopol przynosi 700 miljonów rubli brutto rocznie. Dyskretnie prześliznął się po tym przedmiocie p. minister, bo może pamięta, jak wrzaskliwie niedawno jeszcze kilka lat temu wprowadzono monopol wódczany, odziany w szaty walki z alkoholizmem. Dziś wyszło szydło z worka. Alkoholizm podniósł się, lud rozpija się więcej niż kiedykolwiek, w buteleczkach z orłem rządowym zatapiając swój ból, swe troski i nędzę. Ale dochód skarbu rośnie — a przytym, wobec tego, że pijaństwo wzrasta przeważnie w tych okolicach, które są głodem dotknięte, jest to mistrzowski sposób sprowadzania do kas rządowych napowrót milionów, które hojnie, pieczołowicie a dobrotliwie skarb głodnym rozdaje!

Bo, pomyślał o głodnych p. minister finansów. Około 14 miljonów zamierza im rozdać w roku przyszłym. Szkoda tylko, że nie pomyślał o tym, aby głodnych nie było, szkoda, że nie pomyślał, aby raz nakoniec zarzucić tę gospodarkę ekstensywną, która kraj do nędzy przywodzi, szkoda tylko, że nie pomyślał na serjo o zmianie całego systemu finansowego, który na podatkach pośrednich się opiera, a więc na opodatkowaniu klas najmniej zamożnych.

Może wówczas, o ileby do życia mocną i potężną dłonią powołał społeczeństwo całe, te drzemiące siły mas ludowych i te niewyzyskane źródła bogactwa krajowego, może wówczas mógłby mieć nadzieję, że kiedyś następca jego nie biurokratyczne ale narodowe budżety Izbie będzie składał. Ale dewizą p. Kokowcewa snać są słowa: après nous le déluge!

Tak, potop. Bo oto już topią się finanse państwowe i brną coraz bardziej w konieczności niedwuznacznej zaciągania pożyczek. Znowu zamierza p. minister finansów zaciągnąć pożyczkę 200 miljonów rubli, naturalnie zagranicą. Mowa jego była niczem innym, jeno uwerturą liryki, ale akordów silnych i szczerych nie było.

Naturalnie pomyślał p. minister i o nowych śrubach podatkowych. Oto złożył projekt podatku dochodowego, projekt podwyższenia norm podatku spadkowego i gruntowego. Mają dać te nowe źródła dochodu około 65 miljonów. Ale czy są oznaką jakich reform nowych, jakich ulg dla innych źródeł przychodu skarbowego. Bynajmniej — nowy podatek i nic więcej.

A Izba?

Posłusza „barska" Izba naprzód skwapliwie pospieszyła zamknąć listę mówców, a przytym jaknajprędzej po kozacku ograniczyła przemówienia mówców do 10 minut. Pospiech jakiś znać było w Dumie. Może takim był rozkaz? Przejście do porządku dziennego uchwalono ochoczo. Nawet nie było właściwie mowy o decyzji odesłania budżetu do komisji, bo tę sprawę już uprzednio zadecydowało prezydjum. Nawet się nie upominała Izba o swe prawa. Regulamin Izby nie przewiduje takiej procedury. Odesłanie więc do komisji przez prezydjum bez zapytania o to Izby, było właściwie przekroczeniem prezydjalnej władzy. Ale Izbie chodziło o wykazanie swego posłuszeństwa.

A Koło Polskie? Zapisało było Koło swych mówców do dyskusji. Gdy jednak Izba czas przemówień do 10 minut ograniczyła, zrzekło się Koło dyskusji. Wszakże w ciągu 10 minut jest wprost niemożliwe rzeczowe skrytykowanie budżetu. Natomiast ma zamiar Koło wystąpić z krytyką budżetu w komisji budżetowej, a następnie w plenum Izby, gdy budżet z Komisji przed forum Izby znowu powróci.

H. R.

Przegląd tygodniowy.

Posłowie z Sejmu i Parlamentu rozjechali się już na wakacje Bożego Narodzenia. Minął pierwszy okres liberalnej sesji parlamentarnej. Okres ten zakończył się przyjęciem projektu wywłaszczenia w komisji sejmowej. Charakteryzuje to najlepiej liberalizm dzisiejszej doby. Wprawdzie era „liberalna" została zainaugurowana tylko w Rzeszy, junkrowie pruscy zaraz zgóry oświadczyli wobec pretensji liberalnych do Prus stanowcze: Noli me tangere, a ks. Bülow bez skrupułów uznał za możliwe połączyć w swojej osobie liberalnego kanclerza i konserwatywnego prezesa ministrów pruskich. Ale sprawy pruskie i niemieckie są tak ściśle ze sobą związane, że wolnomyślni godząc się na taki stan rzeczy biorą także moralną odpowiedzialność za to, co się dzieje w Prusiech, i tego nie zmieni fakt, że w komisji sejmowej głosowali przeciw wywłaszczeniu. Reakcyjny rząd niemiecko-pruski opiera się przecież na Bloku, którego niezbędną część stanowi lewica liberalna.

Stosunek rządu do Bloku oświetliło najlepiej przesilenie kanclerskie w zeszłym tygodniu, pokazało się też wtedy dowodnie, że wolnomyślni za najlichsze odpadki ze stołu rządowego gotowi są popierać bez zastrzeżeń takiego kameleona politycznego na fotelu kanclerskim, jakim jest ks Bü'ow.

Czyż zresztą w innym przypadku rząd niemiecki poważyłby się wnieść w Parlamencie taki projekt ustawy o zebraniach i stowarzyszeniach, jak ów słynny projekt „liberalny" z klauzulą wyjątkową? Charakteryzuje on znakomicie dzisiejszy nastrój polityczny w Niemczech: można uprawiać najreakcyjniejszy szowinizm nacjonalistyczny, byle pod obsłonką choćby najbardziej wytartych frazesów liberalnych. Frazesów tych nie szczędzili też panowie z lewicy liberalnej przy obradach nad projektem ustawy o zebraniach i stowarzyszeniach, ale przytym

(Ciąg dalszy w Dodatku)

Anatol Krzyżanowski.

U progu nowego życia.

64)

(Ciąg dalszy).

— Każdy przecież gdzieś jechać musi — zawyrokowała. — A tymczasem teraz Lena, tam, w górach czy nad morzem, śnić będzie o swoim wymarzonym panie, o naszej promiennej przyszłości, o życiu, tak jak teraz, ręka w rękę spędzanym. Nauczę się być praktyczną, nauczę — pracować, byle tobie ukochany dobrze było, byle gniazdko nasze pociągało szczęściem i spokojem.

— Moja jasna, moja idealna, moja święta!... szeptał upojony, ręce jej do ust tuląc.

X.

W maleńkim, zdobnym w zabytki przeszłości saloniku, przy ulicy św. Barbary, późno w noc świeciło się dnia tego.

Pani Amelja Lipowiecka, jakby przeczuciem matki wiedziona, czekała na syna.

Sposób otwierania drzwi i odgłos kroków powiedziały jej, że jest w niezwykłym usposobieniu; jedno spojrzenie rzucone na rozpromienione jego rysy, objaśniło przyczynę tej radości.

Wyciągnęła ręce ku niemu.

— Stasiu, oświadczyłeś się i jesteś przyjęty?

— Tak. Zkąd wiesz, matko?

Nie odpowiadając, otoczyła głowę jego ramieniem i z rozrzewnieniem przytuliła ją do piersi.

— Czemuż ojciec twój chwili tej nie dożył! W imieniu jego i swojem błogosławię ci mój synu! Błogosławię na drogę życia, by ci ona, dziecko ukochane, tyle dała radości, ile ty mi jej przyniosłeś, tyle szczęścia i dumy, ile ja jej, dzięki tobie doznałam.

— Dziękuję matko.

— Niech ta piękna, wybrana przez ciebie istota, nagrodzi ci za wszystko, czem byłeś dla mnie. A teraz mów mi, jak się to stało. Mów mi o twojej wyśnionej Wiośnie.

W miarę, jak słuchała sprawozdania, poważne jej rysy zasępiały się stopniowo.

— Tak Stasiu, zgadłeś. To wybieg. Lipowiecki nie jest dziś partją dla takich snobów, będą więc jeszcze szukali lepszej. Trzeba twoją Lenę wyrwać co prędzej z tego urzędniczego, sprzedajnego filisteryzmu; inaczej, gotowi rachubami swymi duszę jej zatruć. Mówiłam ci szczerze, to nie nasz świat, nie nasi ludzie; a dziś dodaję: trzeba się jednak poddać woli, bo mają prawo według swoich pojęć szczęście własnego dziecka oceniać.

Powstała, a przynosząc przygotowaną naprzód szkatułkę, mówiła:

— Patrz, oto trochę najcenniejszych naszych pamiątek i klejnotów rodzinnych. Strzegłam ich zazdrośnie przez całe życie, przeznaczając je dla przyszłej synowej. Dziś, z prawa, należą się one Lenie. Sądzę zresztą, że sam ich widok lepiej usposobi dla ciebie panią senatorową Sieniawską. A tu — dodała, otwierając małe pudełeczko — sto rubli; mozolnie zebrane przezemnie z długich oszczędności, na kwiaty dla twojej narzeczonej. Dziewczęta przywiązują nadzwyczajną uwagę do tych drobiazgów, do całej poetycznej daniny, jaką im, od dnia zaręczyn, każdy dzień zwykł był przynosić. Niechże panna Sieniawska nie odczuje nigdy, że kto inny mógłby być hojniejszym dla niej od ciebie.

Stanisławowi łzy w oczach stanęły.

— Matko, jak ty odgadujesz moje chęci i pragnienia... Więc wyrzekałaś się potrzeb, najpilniejszych może, by moja narzeczona więcej kwiatów i cukierków miała.

— Stasiu, twoja duma, jest moją dumą, twoja ambicja, choćby chwilowa tylko, moją ambicją. Nie chcę, by miłość własna mego syna, wśród tych ludzi przywykłych do zbytku, czemkolwiek upokorzoną była. Obmyśliłam wszystkie szczegóły urządzenia przyszłego dla was gniazdka, ale o tym zawcześnie mówić dziś jeszcze. Należy ci się przedewszystkim wypoczynek; co jutro przyniesie, zobaczymy.

Nie przeczuwali oboje, iż dzień ów zaznaczy się boleśnie w pamięci Stanisława.

Każda połowiczna i niewyraźna sytuacja ma to do siebie, że nietylko stawia w drażliwym położeniu ludzi, których dotyczy, lecz przynosi jeszcze często powikłania, nie dające się z góry przewidzieć, ani obliczyć.

Gdy nazajutrz matka Stanisława przybyła do państwa Sieniawskich, aby im podziękować za przyjęcie syna, uprzedzeni o bytności tej rodzice Leny, oczekiwali na nią w podwójnie uroczystym nastroju.

Oczy jej, spragnione pociechy, od progu już padły na rozpromienioną, szczęściem jaśniejącą postać Stanisława, który wiódł ku niej, wysmukłą swoją, złotowłosą królewnę, w cały czar młodości, urody i rozkochania strojną. Trochę drżąca, trochę zalękniona, pochyliła się do ręki przyszłej swej matki, a pani Lipowiecka, pięknością jej i tym dziewiczym onieśmieleniem ujęta, jasną głowę narzeczonej znów do piersi swej przygarnęła, mówiąc z wzruszeniem.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Dnia 13. b. m. rano o godz. 3. ¾ rozstała się z tym światem nasza najdroższa matka i siostra ś. p.

z Kalkstein-Osłowskich

Leontyna Wolska

I. voto Tarnowska.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 16. b. m. o 3-ciej po południu z domu żałoby, ul. Ogrodowa 12. O czym donosi w smutku pogrążona

rodzina.

Osobnych zawiadomień nie rozsyła się.

BANK

Kratochwill & Pernaczyński

w Poznaniu.

plac Wilhelmowski nr. 18.

wypłaca wszelkie kupony

płatne w dniu 1. stycznia 1908 od dnia 15. b. m.

Bon Marché

B. Otocka.

Poznań, plac Wilhelmowski 1.

poleca na podarki gwiazdkowe

dla dam:

bluzki i halki jedwabne,

matinki i szlafroki ciepłe i eleganckie,

parasole — serdaki

w wielkim wyborze.

Polecam się do dostawy

chudego bydła do tuczu

także

rozpłodowego

z Bawarji, Oldenburgji, Badenji, Wschodniej fryzyjskiej i tutejszej prowincji

pod korzystnymi warunkami.

Kupuję także

każdą ilość tłustego bydła

jagniąt i świń.

J. Cabański

Handel bydła w Swarzędzu.

Świadectwami i referencjami służę każdego czasu.

W. Sulicki

Poznań, plac Wilhelmowski 10.

Telefon 1725.

skład futer,

kapeluszy, i fabryka czapek.

Polecam w wielkim wyborze

futra męsk. i damsk., kołnierze, garnitury dla dzieci, czapki futrz., mufki do polow., koce, dywaniki

i wszelkie wyroby w zakres kuśnierstwa wchodzące.

Zamówienia na **futra męsk. i damsk., kabatki,** także **rewerendy futrzane** dla przewielebnego Duchowieństwa wykonuję pod osobistem kierownictwem w najnowszych fasonach i gwarancją dobrego leżenia, również

reparacje

uskuteczniam szybko i tanio.

Także polecam

kapelusze, cylindry, szapoklaki

i

kapelusze dla chłopców

z pierwszorzędnych fabryk.

Na podarki gwiazdkowe.

Noże stołowe, kuchenne i kieszonkowe J. A. Henckelsa. Sztućce Christofla. Nożyczki do tranżerowania drobiu i rozmiażdżania mięsa (dla osób bez zębów.) Zastawy cukierniczki, kubły do wina, lichtarze, podstawki do noży, oraz wszelkie wyroby fabryki W. M. F. po cenach fabrycznych. Przedstawki i płaszcze przed piece. Piecyki naftowe, niewydające czadu, bardzo praktyczne, bez rur. Wóziki, łóżeczka i umywalki dla dzieci. Serwisy nikl. i alfenidowe do kawy. Tace blaszane, lakierowane, emaliowane, niklowe, alfenidowe i dzewniane poleca

Firma T. Otmianowski

właściciele **B. Ziętkiewicz — S. Mińcikiewicz.**

Poznań-Bazar. Telefon 565.

Były właściciel ziemski, akademicznie wykształcony, znający korespondencję francuską i biegły w języku niem., ze znajomością leśnictwa, wywłaszczony przez klikę aferzystów i podstępnych karjerowiczów, poszukuje

inspekcji

lub zarządu w większych dobrach.

Łaskawe of. przyjmie Ekspedycja Kurjera Poznańskiego pod Z. Z. 100.

Oryginalne francuskie

wino św. Rafała

cudownie oddziałujące

chorym na żołądek blednicę i nerwy.

Od 30 lat polecane przez profesorów i lekarzy wszystkich krajów. Cena butelki 3,50 mk.

Stowarzyszenie sprzedających wino św, Rafała. Compagnie du Vin St.-Raphael Valence. (Drome-France.) W Poznaniu do nabycia w Czerwonej aptece **J. Czarnikau'a,** Rynek 37. W Berlinie w aptece zgorzelickiej **H. Smyczyńskiego,** ul. Zgorzelicka 48 (Görlitzerstr. 48

Niezaprzeczenie największy wybór.

Brylanty, złote łańcuchy i wszelkie wyroby złotnicze

kupuje się najkorzystniej u

St. Mańczaka

fachowy od lat 24 praktykujący złotnik i jubiler, etablow. 1891.

Poznań, teraz ulica Berlińska nr. 7. Telefon nr. 640.

Największy zakład złotniczy w Poznaniu i Księstwie.

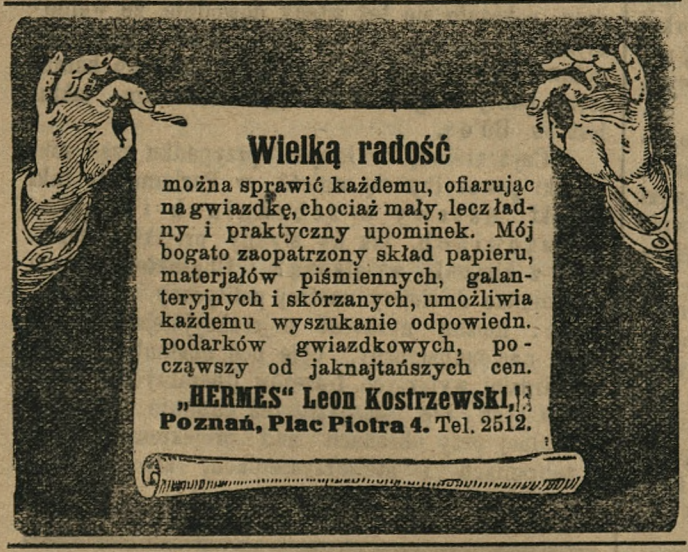

Wielką radość

można sprawić każdemu, ofiarując na gwiazdkę, chociaż mały, lecz ładny i praktyczny upominek. Mój bogato zaopatrzony skład papieru, materjałów piśmiennych, galanteryjnych i skórzanych, umożliwia każdemu wyszukanie odpowiedn. podarków gwiazdkowych, począwszy od jaknajtańszych cen.

„HERMES" Leon Kostrzewski,
Poznań, Plac Piotra 4. Tel. 2512.

Kupujcie papiery listowe i koperty

wyrobu jedynej polskiej fabryki

S. W. Niemojewskiego we Lwowie.

Wyroby te są równie dobre a nie droższe od niemieckich. Opakowania i ozdoby gustowne, oparte wyłącznie na motywach swojskich.

Bardzo stósowne na podarki gwiazdkowe.

Do nabycia we wszystkich polskich księgarniach i składach papieru tak w Poznaniu jak i w większej części miast na prowincji. Skład główny dla sprzedających z drugiej ręki u

F. K. Ziółkowskiego & Spł.

w Pleszewie.

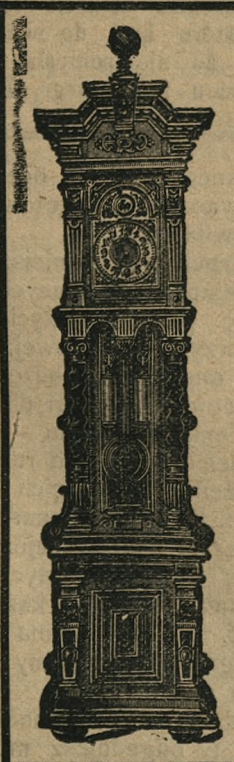

Na gwiazdkę!

L. Marchlewski

zegarmistrz

plac Wilhelmowski 3.

poleca **wielki wybór**

zegarków z najsławniejszych fabryk

Zegarki precyzyjne repetjery,

oraz

tańsze dla młodzieży i służby.

Zegary stylowe,

Budziki, Łańcuszki,

Gwarancja kilkoletnia.

Stare złoto

przyjmuję w zamian.

Katowice. Tel. nr. 1494. # Bank **Katowice. Tel. nr. 1494.**

Koehler & Janiszewski

w Katowicach przy ulicy Dyrekcyjnej (Direktionsstr.) nr. 4,

tuż przy dworcu

wymienia monety zagraniczne. — Kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe, akcje przemysłowe i bankowe. — Uskutecznia zlecenia giełdowe na zakup i sprzedaż papierów wartościowych zarówno na giełdzie berlińskiej jak i na giełdach zagranicznych. — Przyjmuje depozyty na dowolne terminy, oprocentowując takowe od dnia wpłaty, stosownie do stanu rynku pieniężnego. — Dyskontuje weksle handlowe, otwiera rachunki bieżące (Contocorrents) na warunkach nader dogodnych. Załatwia wszelkie czynności w zakres bankierstwa wchodzące.

Od 1-go września 1907. roku

filja w Mysłowicach przy ul. Pszczyńskiej (Plesserstr.) nr. 22,

pomiędzy ul. Modrzejowską a pl. Wilhelma (Wilhelmsplatz).

Mysłowice. Mysłowice.

Proszę żądać wszędzie: # Pierniki Markiewicza, nieustępujące w niczem wyrobom obcym.

Nakładem i Czcionkami Nowej Drukarni Polskiej G. m. b. H. w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny Kazimierz Ziółkowski w Poznaniu.

Dodatek do 288. numeru Kurjera Poznańskiego.

Poznań, niedziela dnia 15. grudnia 1907.

wszystkim nie zdobyli się na odwagę bezwzględnego odrzucenia § 7., tylko małodusznie oświadczyli się za „zmianą“ tego niesłychanego przepisu wyjątkowego.

Posłowie wolnomyślni nie wyjeżdżają z czystym sumieniem na Święta, idea liberalna jest w Niemczech stanowczo skompromitowana; klauzula wyjątkowa niejednę noc bezsenną sprawi wolnomyślnym rządowcom, a wywłaszczenie będzie niezatartą plamą w dziejach rządów konserwatywno liberalnych.

Na Święta wraca także cesarz Wilhelm do Berlina. Wraca po pięciotygodniowym pobycie w Anglji, gdzie równocześnie starał się i zdrowie swoje poprawić w pięknej siedzibie wielkopańskiej Highcliffe i polepszyć nadwyrężone stosunki polityczne między Anglją a Niemcami. A jednak niepomyślne pogłoski o zdrowiu cesarza nie ustają. Prasa zagraniczna w ostatnim czasie coraz częściej notuje pogłoski o uporczywej chorobie gardłowej cesarza, a zaprzeczenia gazet niemieckich niebardzo brzmią przekonywająco. Rezultatów politycznych podróży cesarza dotychczas także nie widać. Wprawdzie w formalnych stosunkach między Anglją a Niemcami zapanował bez wątpienia ton grzeczniejszy i uprzejmiejszy, projektują nawet znowu wycieczkę masową niemców do Anglji — tym razem pastorów, ale istotnych zmian w stosunku politycznym obydwuch państw do siebie, trudno się dopatrzeć.

Przeciwnie właśnie teraz zaszedł nowy konflikt niemiecko angielski, który najlepiej ilustruje ukryty antagonizm obydwóch rywali. W zatoce perskiej angielska kanonierka bezlitośnie skonfiskowała wielki skład broni, który jakaś firma niemiecka etablowała na jednej z wysepek tamtejszych. Wypadek ten to tylko jeden epizod w wielkiej walce wpływów niemieckich i angielskich o Persję. Anglja wzmocniona teraz traktatem z Rosją zamierza widocznie bezwzględnie wystąpić przeciw polityczno-handlowej ekspansji Niemiec — i to mimo wszelkich uroczystości w Londynie. Prasa niemiecka oburza się naturalnie ogromnie na bezwzględność angielską, z Londynu odpowiadają w tonie również stanowczym, słowem nastrój pokojowy został poważnie zamącony.

Zresztą i podczas samego przyjęcia cesarskiej pary niemieckiej w Windsorze i Londynie nie wszystko podobno odbyło się tak pięknie i zgodnie, jakby się to wedle oficjalnych telegramów zdawać mogło. Pokazuje się teraz, że spotkanie cesarza Wilhelma z królem hiszpańskim i jego małżonką, którzy, jak wiadomo, także tam bawili, było więcej niż zimne. Cesarz Wilhelm nie może podobno zapomnieć, że młody król Alfons, którego wszelkimi siłami starał się do siebie przyciągnąć, wolał stanąć po stronie angielskiej i zamiast ofiarowanej mu księżniczki niemieckiej ożenił się z piękną księżniczką battenberską.

Rzeczywiście Hiszpanja stoi teraz zupełnie pod wpływem angielskim. W tych dniach wniósł hiszpański prezes ministrów Maura w parlamencie madryckim projekt powiększenia floty na wielką skalę i oświadczył wyraźnie, że Hiszpanja w razie wojny europejskiej neutralną pozostać nie może, że więc musi być na wszelkie ewentualności przygotowana. Prezes gabinetu mógł tu mieć oczywiście tylko na myśli sojusz z Anglją w razie wojny, a oświadczenie to większość Izby przyjęła grzmiącymi oklaskami. Widzimy, że polityka osaczenia Niemiec bynajmniej nie należy do przeszłości. Hiszpanja, Francja i Anglja idą w tym kierunku zgodnie i systematycznie naprzód.

Do tej sfery wpływów należy także bezwątpienia Belgja, która także ma wszelkie powody obawiać się zaborczych apetytów Niemiec. Szczególnie na potężne państwo Kongo ostrzą sobie Niemcy nie od dziś zęby. Państwo to, dotychczas własność króla Leopolda, przechodzi teraz w posiadanie państwa belgijskiego. Pertraktacje w tej sprawie, które już od dawna się toczą, są na ukończeniu. Formalny układ jest już nawet przez pełnomocników obydwuch stron podpisany. Ale potwierdzenie go w parlamencie belgijskim natrafi zapewne na niemałe trudności. Belgijczycy nie są wcale zachwyceni tym darem królewskim. Wspaniałomyślność króla Leopolda, tego kupca na tronie, wydaje im się trochę podejrzana. Król rezerwuje sobie bowiem mniejwięcej 7. część państwa Kongo — i to najlepszą — jako „królewską domenę“, ale Belgja ma przejąć wszystkie długi ciążące na Kongo, które wynoszą podobno bardzo poważną sumę. Podobno — bo król Leopold i jego ministrowie ukrywają ten drobny szczegół starannie.

Tak więc transakcja ta nie przyczyni się prawdopodobnie do podniesienia popularności króla Belgów, którego aż nazbyt lekkie życie osobiste i skandale rodzinne pozbawiły dużo sympatji w narodzie belgijskim.

Za to inny koburczyk, książę Ferdynand bułgarski, umie mimo trudnych warunków w swoim państwie zręcznie i mądrze umacniać swoją popularność i swoje stanowisko. Świeżo znowu niespodziewana wiadomość o zaręczeniu się księcia z księżniczką Reuss wywarła w całej Bułgarji jak najlepsze wrażenie. Co prawda wesoły ten nastrój popsuty został trochę przez zamordowanie na ulicach Zofji głośnego przywódcy band macedońskich Sarafowa i towarzysza jego Garwanowa. No, ale do takich „drobnostek“ będzie się musiała przyszła władczyni Bułgarji przyzwyczaić.

Z zaboru rosyjskiego.

Polskie Zjednoczenie Postępowe.

Warszawa, 14 grudnia. W łonie żywiołów t. zw. postępowych, ześrodkowanych częściowo w Polskiej Partji Postępowej, częściowo w Postępowej Demokracji, częściowo zaś nie zorganizowanych w żadnym stronnictwie, ujawniła się od dłuższego czasu dążność do zrzeszenia się wszystkich tych grup.

Postępowcy zorganizowali się więc w stronnictwo pod nazwą Polskie Zjednoczenie Postępowe. Dla zorjentowania się, które żywioły się połączyły, podajemy wybitniejszych przedstawicieli Rady Głównej nowego stronnictwa.

Należy zatym do niej między innymi były przywódca Polskiej Partji Postępowej i poseł do drugiej Dumy Henryk Konic, były poseł kadecki w pierwszej Dumie i adwokat dawniej w Petersburgu, a obecnie w Warszawie Aleksander Lednicki, przywódca Postępowej Demokracji i redaktor Prawdy Aleksander Świętochowski, dalej Winceaty Łypacewicz, adwokat Leon Papieski, Bolesław Rotwand i inni.

Krótkie wiadomości.

— Teror krawiecki. Zbrodniarze szerzący za pomocą bomb spustoszenia i śmierć pośród właścicieli pracowni krawieckich w Warszawie przypomnieli znowu swoje istnienie. Ponieważ jednak rzucanie bomb jest niebezpiecznym, jak to się okazało przy ostatnich tego rodzaju zamachach, dla rzucających samych, więc zaniechano tego sposobu zamachów, napadając obecnie z rewolwerami. I tak urządzono świeżo w Warszawie dwa tego rodzaju zamachy na dwuch żydowskich właścicieli składów krawieckich, zabijając jednego z nich a raniąc ciężko drugiego. Sprawcy zbiegli oczywiście.

— Aresztowania w Warszawie. Do ministerjum spraw wewnętrznych w Petersburgu nadeszła wiadomość o masowych aresztowaniach w Warszawie. Aresztowane osoby należą do organizacji rewolucyjnej.

— Z Kielc przytransportowano w piątek do cytadeli warszawskiej dwuch oficerów, w których mieszkaniach odbywały się zgromadzenia żołnierzy.

Wiadomości polityczne.

Z Parlamentu.

Berlin, 13. grudnia. Dziś obradowano w dalszym ciągu nad projektem ustawy giełdowej. W imieniu socjalistów krytykuje poseł Singer rozmaite usterki projektu, żąda większej jeszcze swobody dla giełdy i zastrzega sobie ostateczną decyzję dopiero po obradach komisji. Posłowie Böhme (Ekonom. Zjedn.) i Hahn (kons) zwracali się przeciw przedłożonej ustawie. Poważne wątpliwości podnosił także polak poseł **Sas-Jaworski,** żądając większego uwzględnienia interesów rolnictwa.

Mówca przyznaje zresztą, że rząd starał się wynaleźć linję środkową. Liberali zwalczają tak zacięcie rzekome prawa wyjątkowe dla giełdy, niech ten sam zapał okażą wobec projektu wywłaszczenia, który jest najgorszym prawem wyjątkowym. Wolnomyślny pos. Dove polemizował z wywodami konserwatysty Hahna. Ostatecznie przekazano projekt komisji, złożonej z 28 osób.

Tak samo przekazano po krótkiej dyskusji komisji projekt ustawy, ułatwiającej protestowanie weksli. Posłowie rozjechali się na wakacje świąteczne.

Cesarz Wilhelm w Holandji.

Amsterdam, 13. grudnia. (TBW.) Cesarz niemiecki przybył w piątek o godzinie 11. do Amsterdamu i przywitał się z królową holenderską bardzo serdecznie. Po przedstawieniu władz cywilnych i wojskowych i odebraniu parady udał się cesarz z królową wśród ulewnego deszczu otwartym powozem do pałacu. Cesarz, królowa i książę Henryk pokazali się publiczności na balkonie. Cesarz dziękował licznie zgromadzonym tłumom za owacje. O pół do 1. odbyło się śniadanie w kółku familijnym, później zwiedzał cesarz muzea i wystawę obrazów oraz miejski dom sierót. Cesarz złożył wieniec na grobie admirała Ruytera, a o godzinie 5. po południu przyjmował deputacje niemców mieszkających w Amsterdamie. Z okazji uroczystości dworskich udzielił tak cesarz jak królowa Wilhelmina liczne ordery.

Amsterdam, 14 grudnia. (TBW.) Podczas uczty galowej wzniosła królowa toast na cześć cesarza niemieckiego, w którym zaznaczyła, że uważa odwiedziny jego za nowy, wielki dowód cennej przyjaźni cesarza dla królowej i narodu holenderskiego. Królowa wspomniała o trwałej przyjaźni historycznej, łączącej dom Oranji z domem Hohenzollernów, wyraziła podziw dla zmysłu politycznego cesarza, jego mądrości i dążności pokojowych i w końcu dała wyraz przekonaniu, że stosunki, istniejące obecnie pomiędzy obu dworami i krajami, zacieśnią się jeszcze silniej. Królowa piła na zdrowie cesarza, cesarzowej, dworu cesarskiego i narodu niemieckiego.

Cesarz Wilhelm podziękował za serdeczne przyjęcie, zaznaczył, że ilekroć wstępuje do Holandji, wdzięcznym sercem spogląda na kraj, w którym przodkowie jego uczyli się spełniać obowiązki wobec ojczyzny i oświadczył, że wdzięczność swoją okazać może tylko przez usilne staranie się o trwały pokój pomiędzy Holandją a Niemcami. Prosząc Boga o błogosławieństwo dla królowej i jej rządów, spełnił cesarz swój kielich na pomyślność królowej i Holandji.

Po uczcie udał się cesarz w towarzystwie księcia małżonka Henryka na dworzec i po serdecznym pożegnaniu wyjechał o godzinie 9. minut 40 do Niemiec, kłaniając się z okna wagonu.

Zjazd konserwatystów niemieckich.

W środę odbył się w Berlinie walny zjazd delegatów stronnictwa niemiecko-konserwatywnego. Główny referat o wewnętrznym położeniu politycznym w Rzeszy wygłosił bar. Manteuffel. Mówca oświadczył się w zasadzie za Blokiem, ale wystąpił przeciw wszelkim ustępstwom w duchu liberalnym, szczególnie odrzucił z góry myśl reformy wyborczej w Prusiech. Polityka blokowa nie może doprowadzić do rządów parlamentarnych, dlatego należy w przyszłości wystrzegać się takich zajść, jak niedawne przesilenie kanclerskie, które można było sobie tłumaczyć jako zależność rządu od Parlamentu. Konserwatywna partja musi i w przyszłości pozostać tym, czym jest, podporą tronu i ołtarza.

Z innych mówców zwalczał radca sprawiedliwości Klasing wszelkie próby zreformowania prawa wyborczego w Prusiech, hr. Mirbach krytykował wogóle istniejącą tendencję do reformowania wszystkiego i przestrzegał przed pokłonem wobec wielkiej masy, p. Pallaske żądał dalszych pośrednich podatków w Rzeszy i stanął w obronie nadzoru księży nad szkołą ludową; w tym samym sensie przemawiał pastor Heckenroth.

Tak więc na całym zjeździe panował nastrój zupełnie konserwatywno-reakcyjny. — Liberalni sojusznicy konserwatystów nie będą z tego zjazdu bardzo zadowoleni.

Z parlamentu austryjackiego.

Wiedeń, 13. grudnia. (TBW.) Parlament austryjacki postanowił w piątek na wniosek agrarjuszów niemieckich, w imiennym głosowaniu 256 głosami przeciwko 140, rozpocząć rozprawy szczegółowe nad projektem ugody austro-węgierskiej.

Wydział dziewięciu stronnictw niemieckich w parlamencie austryjackim w urzędowym komunikacie zaprzecza pogłosce, jakoby niemiecki minister krajowy Peschka zamierzał złożyć urząd z powodu opozycyjnego stanowiska części agrarjuszów niemieckich w głosowaniu nad ugodą austro węgierską.

Wrzenie na Bałkanach.

Konstantynopol, 13. grudnia. (TBW.) Od końca zeszłego tygodnia położenie nad granicą turecko-czarnogórską jest krytyczne. Stosunki pomiędzy Turcją a Czarnogórą są w wysokim stopniu naprężone. Telegramy nadchodzące z obu źródeł są sprzeczne. Przyczyną nieporozumień jest zatarg graniczny. Rząd turecki polecił swojemu posłowi w Cetynji, aby podjął kroki w celu zawarcia zgody i ukarania winowajców. Poseł czarnogórski w Konstantynopolu od soboty codziennie udaje się do sułtana. Po stronie tureckiej zgromadzono nad granicą 1400, po stronie czarnogórskiej 4000 ludzi.

Krótkie wiadomości.

— Królowa saska, wdowa, jest umierająca. W piątek opatrzono ją ostatnimi Sakramentami św. Do łoża królowej powołano jej siostrzenicę, arcyksiężną Marję Józefę.

— Cesarz austryjacki miewa się obecnie zupełnie dobrze i jeszcze w ciągu grudnia przyjmować będzie w Hofburgu wiedeńskim członków delegacji austryjackich i węgierskich.

— Manewry floty angielskiej odbędą się w początku nowego roku na Morzu Północnym pod komendą admirała lorda Beresforda. W ćwiczeniach weźmie udział 8 admirałów i przeszło 100 okrętów. — Gdyby nie panująca obecnie przyjaźń angielsko-niemiecka, możnaby manewry te na morzu niemieckim uważać za demonstrację przeciwko niemcom.

— Z Senatu francuskiego. Komisja Senatu francuskiego, zajmująca się sprawami wojskowymi, odrzuciła 9 głosami przeciwko 8 zatrzymanie ćwiczeń rezerwowych, trwających 28 dni. Skutkiem tego Freycinet złożył urząd przewodniczącego komisji, a prawdopodobnie wiceprzewodniczący Mezières pójdzie za jego przykładem. Komisja odroczyła się do wtorku.

— Wrzenie w Indjach. Poważne zaburzenia wywołał w Villupram w Indjach angielskich zatarg pomiędzy chrześcijanami a Indusami z powodu procesji religijnej, której Indusi stawili opór. Policja usiłowała rozproszyć tłumy, lecz Indusi obrzucili ją kamieniami. W końcu policja dała ognia. Kilkanaście osób zabito i raniono. Telegrafowano do Madrasu po wojsko. Autentyczne szczegóły zajścia jeszcze nie nadeszły.

Z Towarzystwa urzędników gospodarczych.

Walne zebranie towarzystwa urzędników gospodarczych na obydwa powiaty poznańskie odbędzie się w niedzielę, dnia 15. grudnia o godzinie 4. po południu na sali hotelu francuskiego w Poznaniu.

Porządek obrad: 1. Zagajenie. 2. Sprawozdanie kasowe przez skarbnika p. Bytnerowicza z Jankowic. 3. O zabezpieczeniu urzędników prywatnych: ref. p. Frische z Lussówka. 4. Stosunek urzędnika do pryncypała: ref. p. Jaworski z Sadów. 5. Wybór delegatów na Walne zebranie. 6. Wolne wnioski.

Na zebranie zapraszamy uprzejmie wszystkich członków Tow. urzędników gospodarczych naszych powiatów.

Dyrekcja powiatowa.

Z. Pluciński, prezes. Wł. Rzyski, sekretarz.
Bytnerowicz, skarbnik.

Walne zebranie Towarzystwa Urzędników Gospodarczych na powiaty gnieźnieński i witkowski odbędzie się w niedzielę dnia 15. b. m. o godz. 2. po poł. w Gnieźnie w Bazarze Gnieźnieńskim.

Na zebranie to zaprasza uprzejmie tak członków jak gości

Dyrekcja powiatowa.

Walne zebranie członków Towarzystwa Urzędników Gospodarczych powiatu wągrowieckiego odbędzie się 15. b. m. o godz. 3. po poł. w hotelu p. Kajkowskiego w Wągrówcu, na które członków i niecłonków, jako gości zaprasza

Dyrekcja.

Walne zebranie Towarzystwa Urzędników Gospodarczych na powiaty Krobia-Krotoszyn odbędzie się w niedzielę 15. grudnia r. b. o godz. 3. po poł. na sali p. Urbanowicza w Kobylinie. Na porządku obrad będzie także sprawa odłączenia powiatów Rawicz, Wschowa, Leszno i utworzenia nowej dyrekcji w tych trzech powiatach.

Uprasza się o liczny udział. Goście mile widziani.

W imieniu dyrekcji powiatowej.
T. Łożyński.

Walne Zebranie Towarzystwa Urzędników Gospodarczych powiatu średzkiego odbędzie się w Środzie w hotelu p. Hättnera w niedzielę dnia 15. grudnia o godz. 4. po poł., na które szanownych panów członków i mających zamiar zapisania się do tegoż Towarzystwa najuprzejmiej zapraszamy.

W imieniu dyrekcji powiatowej
W. Otmianowski.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, dnia 14. grudnia.

Kalendarz. Dziś: Spirydjona b. i Izydora. Sławibora.
Jutro: Wiktora m. i Walerjana. Wolimira.

Wschód słońca.	Dziś:	8, 5	zachód:	3,44
	Jutro:	8, 6	„	3,44
Wschód księżyca.	Dziś:	1,44	zachód:	1,40
	Jutro:	2, 3	„	2,54

— * **Przepowiednia powietrza** berlińskiej stacji meteorologicznej na niedzielę 15. b. m.: Zmiennie, przeważnie śniegi; dosyć silne wiatry południowo-wschodnie i cokolwiek chłodniej.

— * **Z teatru:**

W sobotę ujrzymy na naszej scenie sztukę Zygmunta Kaweckiego p. t. Szkoła, osnutą na tle stosunków szkolnych w Galicji. Autor prawdopodobnie będzie w teatrze na premierze. Ceny zwyczajne.

W niedzielę po południu o 3: Przeor Paulinów czyli Obrona Częstochowy patryjotyczno religijny dramat w 8 obrazach przez Juljana z Poradowa. Ceny do połowy zniżone.

W niedzielę wieczorem: Szkoła, komedja w 4. aktach przez Zygmunta Kaweckiego. Ceny zwyczajne.

W poniedziałek: Szkoła, komedja w 4 aktach. Ceny zwyczajne.

— * **Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych,** Bismarka ul. 1. I. Wystawiono prace Józefa Męciny Krzesza: Chrystus wśród tłumu. — Portet hr. M. — Królowa Jadwiga. — Portret Marcinkowskiego. — Studjum kobiety.

Zarząd.

— * **Msza św.** za spokój duszy śp. Bibjanny Moraczewskiej odbędzie się we wtorek 17. bm. o godzinie 9. w kościele św. Marcina.

H. Jakowicka,
przew. Tow. Nauk. Pom. dla dziewcząt.

— * **Na gwiazdkę dla biednych dzieci** złożono w dalszym ciągu:

Zebrane w kółku towarzyskim przez p. K. P. 25 mk.

Ze skarbonek Miecia, Bolesia, Leszka i Basi 4 mk.

Razem z poprzedniemi zebraliśmy dotychczas 78,05 mk.

Dalsze datki chętnie przyjmujemy.

— * **Na kościół w Głównie** złożyli w dalszym ciągu:

Ks. Mańkowski z Złotowa w Prusach Zachodnich 10 mk.

F. A. z Poznania 1 mk.

P. Szymanowska z Poznania 1 mk.

Dotychczas złożono u nas 13 mk.

Dalsze datki chętnie pszyjmujemy.

— * **Wykłady ludowe na św. Łazarzu.** W niedzielę 15. b. m. o godz. 7. wieczorem na sali p. Sałacińskiego wykładać będą: a) p. St. Nowicki: Związki Zawodowe a społeczeństwo; b) p. T. Skalski: Jak powstał pieniądz.

Wstęp bezpłatny.

Szanowną Publiczność o liczny udział prosi Zarząd Tow. Przemysłowców na św. Łazarzu.

— * **Jutro,** w niedzielę tak zwaną srebrną, mogą składy i handle być otwarte do godz. 6. wieczorem. W przyszłym tygodniu zaś, począwszy od poniedziałku 16. aż do soboty 21. bm. włącznie czas pracy w handlu i przemyśle przedłużony jest do godziny 10. wieczorem, tak samo i w poniedziałek 23. grudnia. Natomiast we wigilję Bożego Narodzenia wolno mieć składy otwarte tylko do godz. 8. względnie 9.

— * **W sprawie** ochrony robotników budowlanych wydane zostały pod dniem 17. lipca rb. nowe przepisy policyjne, które życzeniom odnośnych kół odpowiadają w jaknajszerszej mierze. Przepisy te dotyczą mianowicie urządzenia bud robotniczych i ich ogrzewania w porze zimowej, dostarczania robotnikom sposobności do odgrzewania pokarmów i napoi, jako też dogodniejszych urządzeń dla miejsc ustępowych.

— * **Przy zakupnach** gwiazdkowych zwracamy uwagę szan. Czytelnikom na ogłoszenie

p. L. Kostrzewskiego, który przy placu Piotra 4. pod firmą „Hermes“ posiada gustownie urządzony skład papieru, materjałów piśmiennych, galanteryjnych i skórzanych. Obficie zaopatrzony skład w rozmaite ładne i praktyczne przedmioty umożliwia każdemu wyszukanie odpowiednich podarków gwiazdkowych, począwszy od jaknajtańszych cen. Ponieważ przedsiębiorstwo to jeszcze młode, polecamy je tymwięcej łaskawym względom szan. Publiczności.

— * **Cennik gwiazdkowy** Domu towarowego p. K. Ignatowicza dołączamy do dzisiejszego numeru, polecając odnośną firmę przy zakupnach gwiazdkowych.

— * **Czytelnikom** naszym zwracamy uwagę na anons księgarni A. Cybulskiego, która przy zmianie roku przyjmuje zamówienia na kalendarze dla różnych zawodów, oraz prenumeratę na wszelkie czasopisma krajowe i zagraniczne.

— * **Tysiąc marek nagrody** wyznaczono na wykrycie podpalacza, który na dniu 20. października rb. spowodował pożar w Benicach w powiecie krotoszyńskim. Pastwą płomieni stały się wówczas chlew gospodarza Serka, oraz chlew i dom mieszkalny dla czeladzi na probostwie. Aby gaszenie ognia uniemożliwić, poprzecinał podpalacz poprzednio wszystkie węże u sikawek. Odpowiednie doniesienia przyjmuje sąd okręgowy w Krotoszynie.

— * **Malta na sprzedaż!** Zwracamy uwagę na ogłoszenie, z którego dowiadujemy się, że przyjemny majątek Malta pod Poznaniem na drodze do Kobylopola, jest na sprzedaż z powodu działów rodzinnych. Nie wątpimy, że znajdzie się rodak, który kupi ten szmat ziemi polskiej.

— * **Kamienicę** przy ul. Augusty nr. 5. na św. Łazarzu, dotychczasową własność p. Wiałeckiego, nabył drogą kupna kupiec Jan Szaufer za cenę 122 000 mk.

— * **Sekretarjat Polskiego Związku Zawodowego** znajduje się przy placu Królewskim nr. 2. parter. Wszelkie sprawy załatwia się w godz. od 9. do 11. przed południem, od 4—7 po południu. W niedziele i święta w południe od 12—1. Porad prawnych (takze nieczłonkom) udziela się we wtorki i piątki wieczorem od 6—7, w niedziele i święta od 12. do 1. w południe.

— * **Jarmark** w Poznaniu rozpoczyna się z dniem dzisiejszym. Ustawianie bud rozpoczęto już w czwartek wieczorem.

— (w) **Konfiskata Nowego Tygodnika** była przedmiotem wtorkowych obrad drugiej Izby karnej w Poznaniu. Sąd uważa za rzecz pewną, że Nowy Tygodnik to tylko odbitka Tygodnika Ilustrowanego, tylko że pismo to we Warszawie wychodzi pod dawniejszym tytułem, a dla zaboru pruskiego wydaje się je w odmiennej szacie, zresztą nie zmienione w niczym. Aby zmniejszyć czujność rządu, wysyła nakład pisma tego, przeznaczony dla abonentów w Prusiech, nie księgarnia Gebethnera i Wolffa w Warszawie, lecz filja tej firmy w Lwowie. Rozporządzenie kanclerza z dnia 11. maja r. b. dotyczy więc także i Nowego Tygodnika. Dlatego rozstrzygnęła Izba karna, że nr. 39. Tygodnika z dnia 28. września r. b. ma być zniszczonym, oraz skonfiskowane być mają wszystkie egzemplarze tegoż numeru, wyłożone publicznie na sprzedaż. Koszta procesu nałożono kasie państwowej.

— * **Nowa kolej** z Gniezna do Skoków. Izba handlowa w Bydgoszczy wysłała do ministra prac publicznych, naczelnego prezesa oraz do dyrekcji kolejowej w Bydgoszczy petycje, żądające budowy pobocznej kolei państwowej z Gniezna przez Kłecko i Rojówiec do Skoków. Izba handlowa powiadomiła o tym zarazem magistrat w Kłecku zalecając mu wnieść podobną petycję także do ministra dla handlu i przemysłu oraz prezydentowi regencyjnemu w Bydgoszczy celem jej poparcia.

— * **Dziwny objaw choroby.** Pewien gospodarz w Targowskich olędrach pod Neklą w powiecie średzkim ma chłopca 13-letniego, u którego objawia się od paru dni niezwykła jakaś choroba. Obudziwszy się pewnego poranku, chłopiec nagle zaniemówił. Dla zbadania przyczyny tego objawu odwieziono chłopca do lekarza, lecz w chwili gdy wchodził do pokoju lekarza, odzyskał mowę z powrotem. Następnego dnia utracił ją znowu na kilka godzin, co się powtarza już od paru dni o równym czasie. W chorobliwym tym stanie okazują się u chłopca silne poty i duszność, która po dwóch do trzech godzinach ustępuje i chłopiec poczyna znów mówić, z początku tylko po cichu, później normalnie.

— * **Smigiel.** Znany powszechnie kupiec tutejszy i właściciel fabryki wódek p. Leon Z., który w ostatnich dniach jeszcze nabył na własność hotel Wiktorja w Kościanie, dostał — jak się dowiadujemy z gazet niemieckich — we wtorek nagle pomieszania zmysłów. Chorego odwieziono w środę do lecznicy w Obernigk pod Wrocławiem.

— * **Pleszew.** Jednej z ostatnich nocy powywracał i uszkodził ktoś 14 nagrobków na tutejszym cmentarzu żydowskim. Sprawcę wypośrodkowano teraz w osobie 19-letniego robotnika Kazimierza Wojcieszaka z pobliskiej Nowejwsi. Wojcieszak przyznał się do winy, lecz twierdzi, że popełnił występek w stanie podnieconym, dlatego nie wiedział co czyni.

— * **Piła.** W ubiegły czwartek przed południem znalazł kościelny w tutejszym kościele katolickim pewnego seminarzystę, ukrytego za organami. Seminarzysta ów zamierzał prawdopodobnie, skoroby zamknięto kościół, wypróżnić skarbonki. Jednę skarbonkę podobno już zrabował. Świętokradcę natychmiast aresztowano.

— * **Gniezno.** Dwóch robotników rosyjskich, wracając pewnego dnia z Gniezna do Dalek, posprzeczało się w drodze. Podczas szprzeczki jeden z nich, nazwiskiem Runke, wyjął z kieszeni pistolet nabity prochem i wystrzelił swemu przeciwnikowi prosto w oczy. Nieszczęśliwy utracił wzrok na oba oczy. Zuchwalca zaś aresztowano i odstawiono do więzienia.

— * **Prof. dr. Wilhelm Bruchnalski** zamianowany został profesorem zwyczajnym historji i literatury polskiej na uniwersytecie lwowskim. Znakomity ten uczony obejmuje katedrę opróżnioną przez śmierć ś. p. profesora Romana Pilata.

— * **Kasjer defraudant.** Asystenta kasy poborczej w Gelsenkirchen Loosa, który zdefraudował 18 000 mk. rządowych pieniędzy, skazał sąd przysięgłych w Essen na 2 lata więzienia i utratę praw honorowych na przeciąg 5 lat.

Rozmaitości.

— **Zakłady Kruppa.** Słynne zakłady przemysłowe Kruppa — posiadające swe własne kopalnie węgla i rudy żelaznej — mają wielkie piece, piece różne do wyrobu stali, polewnie na odlewy zwykłe i twarde, pudlingarnie, młoty, tłocznie, walcownie, warsztaty z wielkim oddziałem do wyrobu dział i pocisków, wreszcie zakład do budowy statków wodnych.

Zakładów głównych jest pięć. Zarówno pod względem obszaru jak i liczby robotników zajmuje pierwsze miejsce zakład w Essen, zatrudniający 36 000 osób i rozłożony na 255 ha. W obrębie tego zakładu znajdują się kopalnie węgla i rudy, w „Müllhofener Hütte“ i „Hermannshütte“ jest 7 wielkich pieców, w samym Essen urządzone są stalownie i warsztaty, na polach wreszcie w „Meppen“ i „Tangerhütte“ urządzone są stacje doświadczalne. W kopalniach węgla, z których w r. z. wydobyto 2 mil. t. węgla, pracuje 9000 osób; w kopalniach zaś rudy żelaznej, z których w r. z. wydobyto 676 000 t. rudy, pracuje 3920 osób. Specjalnością stalowni w Essen jest stal tyglowa. Największe pnie tej stali ważą po 94 t.; do takiego pnia potrzebna jest zawartość 1768 tygli, a zapełnienie form uskutecznia 490 ludzi w przeciągu 30 minut.

Huta „Friedrich Alfred“ w Reinhausen ma 250 ha obszaru i obejmuje 6 wielkich pieców z podgrzewaczami Cowper'a, silnicami wiatrowymi itp. Materjał surowy podaje 8 dźwigarów elektrycznych. Koksownia dostarcza dziennie 550 t. koksu. Stalownia posiada dwa piece Siemens-Martine'a, mieszczące po 35 t., cztery gruszki przerabiające po 25 t., dwa mieszacze po 550 t., wreszcie różne piece pomocnicze do topienia, wyżarzania itp. Walcownie różne, nawrotne i zwykłe, podwójne i potrójne; każda posiada swój silnik własny.

Stalownia w Annen posiada dwa piece Siemens-Martin'a o pojemności ogólnej 40 t., dwa piece tyglowe po 100 tygli z maszynami do obsługi, piecami nagrzewalnymi itp., wreszcie walcownię.

W zakładach „Grusonwerk“ w Magdeburg-Buckau, o obszarze 30,2 ha, wyrabiane są odlewy twarde żelazne (n. p. pancerze). oraz w oddzielnym oddziale — stal bardzo twarda, na młyny kulkowe, miażdżarki itp.

Doki „Germania“, wraz z warsztatami, składami itp. mają 23,8 ha. obszaru. Z siedmiu hal, 120—192 m. długich i 27—30 m. szerokich, cztery zbudowane są z żelaza i szkła; w jednej z nich budować można jednocześnie 5—6 torpedowców, lecz największa — o obszarze 1,8 ha. — mieści warsztaty, wykończalnie itp. Tę całość wspaniałą dopełnia dział budowy i próbowania silników parowych i kotłów, odlewnia żelaza obsługiwana przez dwa piece kupolowe o wydajności 14 t. godz., wreszcie kotlarnia, w której powietrze ściśnione i woda pod parciem stanowią siłę czynną.

Zakłady Kruppa zatrudniają ogółem 65 000 osób (w tej liczbie 5700 inżynierów, techników i urzędników administracyjnych). Dla pracowników tych zbudowano kolonje robotnicze złożone z domów i domków mieszkalnych z zabudowaniami gospodarczymi itp., szpitale, apteki, pogotowia ratunkowe, schroniska dla starców i inwalidów szkoły początkowe, szkoły przemysłowe dla dorosłych, bibljoteczki, czytelnie, kasy oszczędności itp.

— **W Czterdziestu dniach naokoło ziemi.** Juljusza Verne go „Podróż naokoło ziemi w 80 dniach“, która przed niedawnymi czasy zdawała się być niewiary godną dla podróżującego po świecie, stała się już rzeczą przeszłości, gdyż dzisiaj, podróż taką odbędziemy w daleko krótszym czasie. Angielski dziennikarz F. A. Mac Kenzie oblicza, że dzisiaj po ponownym otwarciu kolei syberyjskiej i udoskonaleniu przewozu okrętami na linjach tow. „Canadian Pacific“, całą ziemię obje dzie się w 40 dniach i to kosztem 2000 marek. Podróż rozpada się na cztery działy: z Londynu do Moskwy w 2 i pół dniach, z Moskwy do Władywostoku w 13 dniach, z Władywostoku przez Tsurugę do Jokohamy w 2 dniach, a z Jokohamy przez Vancouver do Londynu w 21 i pół dniach, nadto zostanie jeszcze jeden dzień na wypoczynek. Jeżeli jedzie się pierwszą klasą, natenczas kosztuje droga z Londynu przez Moskwę do Władywostoku 1000 marek, przyczym wliczone jest jedzenie w czasie podróży, z Władywostoka do Jokohamy 160 marek, a z Jokohamy do Londynu 1300 marek. Kto ma mniejsze fundusze i skromniejsze wymagania i jedzie II. klasą, z Londynu do Władywostoka zapłaci 500 marek, z Jokohamy do Londynu 740 mk., zatym cała wycieczka nie będzie kosztowała ponad 1600 mk.

Najmutniejszą rzeczą w czasie tej czterdziestodniowej podróży naokoło świata jest okoliczność, że nigdzie nie można się zatrzymywać.

Syberyjski pociąg pospieszny jest z takim komfortem urządzony, o jakim w zachodniej Europie nie ma się pojęcia; oprócz sal jadalnych są sale koncertowe, kąpiele i fryzjernie. W ciągu podróży nawiązuje się z towarzyszami w bardzo krótkim czasie przyjazne stosunki; razem się odżywia, sypia, zabawia — porozumieć się można prawie we wszystkich językach światowych, a monotonność jazdy urozmaica ciągle zmienna panorama krajobrazów dotąd niedostępnych dla turystów. Koszta jazdy pociągiem zbytkownym z wielkimi wygodami z Wiednia do Tsurugi wynoszą około 1000 marek, z Tsurugi do Jokohamy dostaje się w 15 godzinach.

Księgi stanu cywilnego.

Dnia 13. grudnia zgłoszono:

Zapowiedzie: Robotnik Józef Glina z Jadwigą Michalak.

Śluby: Muzyk Henryk Krause z Albertyną Strauss.

Urodzenia: Syna: Rob. Franciszek Grządzielewski. Mistrz blachnierski Wawrzyn Szajkowski. Robotnik Jan Jęczmionka. Robotnik Maksymiljan Rogoziński. Zwrotniczy Maks Graupner.

Córkę: Chałupnik Józef Andrzejak. Robotnik Walenty Fojut. Kowal Paweł Ziegert. Rob. Antoni Tomaszewski. Maszynista Ryszard Kusiński. Niezam. T.

Zmarli: Robotnik Franciszek Nowaczyński 67 lat. Anna Matzel 3 lata 10 mies. 2 dni. Zamężna Juljanna Thiem z domu Bayer 54 lata. Zamężna Agnieszka Kowal z domu Leciejewska 38 lat. Handlarz Jakób Asch 91 lat. Władysława Sparak 8 mies. 2 dni. Marjan Janasik 17 dni. Registrator Józef Bartosiewicz 66 lat. Kataryniarz Dominik Cirelli 44 lata. Nieżywy chłopiec niezam. P. Wdowa Augusta Plume z domu Schatz 69 lat. Służąca Marja Anioła 17 lat.

Towarzystwa.

— Zwyczajne zebranie Towarzystwa wstrzemięźliwości **Jutrzenka** odbędzie się w niedzielę 15. bm. wieczorem o 8. na sali św. Józefa. Na porządku dziennym odczyt p. Sobczaka o karciarstwie i wiele innych spraw. Uprasza się członków i gości o jaknajliczniejsze przybycie.

Zarząd.

— Zebranie Tow. **Młodzieży polsko-kat. na Wildzie** odbędzie się w niedzielę 15. b. m. o 6. po południu w lokalu p. Szymańskiego, ul. Strumykowa 37. Na porządku dziennym ważne sprawy. Zarząd.

— Zebranie Tow. **Młodych Przemysł.** w Poznaniu odbędzie się w poniedziałek 16. b. m. wieczorem punktualnie o 9. na sali w Domu Katolickim, św. Marcin 69. Na porządku obrad odczyt p. J. Danielewskiego „o ś. p. St. Wyspiańskim“. Zarząd.

— Zwyczajne zebranie Tow. **Pielgrzym** pod wezw. Boga Rodzicy w Poznaniu odbędzie się w niedzielę 15. b. m. po południu o 5. na sali dominikańskiej. Szanownych członków prosimy o liczne i punktualne przybycie. Goście wprowadzeni przez członków mile widziani. Zarząd.

— Baczność! Członkom Stowarzyszenia **personału żeńskiego** w handlu i przemyśle donosimy uprzejmie, iż herbatka zapowiedziana na niedzielę 15. b. m. z powodu koncertu Lutni się nie odbędzie. Zarząd.

— Miesięczne zebranie Tow. **cech. czeladzi krawieckiej** w Poznaniu odbędzie się w poniedziałek 16. b. m. wieczorem o 8. w lokalu p. Strzeleckiego, Nowy Rynek 4. O liczny udział członków uprasza Zarząd.

— Zwyczajne zebranie Towarzystwa polsko-katol. **Terminatorów** pod wezw. św. Alojzego w Poznaniu odbędzie się w niedzielę 15. bm. o 5. w domu św. Józefa. Na porządku obrad wykład i sprawa wielkiej wieczornicy oraz inne ważne sprawy. O liczny udział tak członkuw, jak gości uprasza uprzejmie Zarząd.

— Zwyczajne mies. zebr. **Kat. Tow. Robotników Polskich** w Poznaniu odbędzie się w niedzielę 15. bm. po poł. o 6. na sali przy kościele dominikańskim. Na porządku obrad wykład oraz inne ważne sprawy. Szanownych członków prosimy o liczne i punktualne przybycie. Goście, wprowadzeni przez członków mile widziani.

Zarząd.

Ostatnie telegramy i wiadomości.

Konserwatyści o uchwale komisji.

Konserwatywna i agrarjuszowska D. Tages Ztg. — jak nam donoszą z Berlina — rozpatruje się w dzisiejszym sobotnim numerze w wczorajszej uchwale komisji sejmowej. Sąd, jaki D. Tagesztg. wydaje, należałoby uważać z naszej strony za dobrowolną lekcję polityczną dla pewnych kół naszych, ażebyśmy się w polityce rządzili zimną krwią i ścisłym rachunkiem. Wszakże to w niczym nie ogranicza serca polskiego, przeciwnie zasłania przed krwawą nieraz ironją losu. Wszakże to jeszcze w przededniu piątkowej uchwały rozwijano o konserwatystach niemieckich złudne obrazy w Dzienniku Pozn. i w poznańskiej korespondencji do Czasu. Niech całe nasze społeczeństwo przyjmie uchwałę komisji w wspólnym skupieniu ducha i z mężnym spokojem. Nawet D. Tages Ztg. daje nam w jednym ustępie swego artykułu mimowolnie wskazówkę w tym kierunku.

Berlin, 14. grudnia. (Deutsche Tagesztg. pisze:

W Komisji udało się wreszcie przeprowadzić porozumienie z rządem. Porozumienie przyszło do skutku na podstawie jasno określonego objektu wywłaszczenia. Objekt ten nie jest jeszcze ściśle oznaczony, atoli do tego potrzeba też czasu i ciężkiej pracy. Zmieniony projekt może teraz osięgnąć zamierzony cel, bo spodziewać się należy, że będzie wywłaszczał wyłącznie tylko polaków.

Co prawda, trudno będzie zupełnie pomijać niemców przy wywłaszczeniu, ale to jest zupełnie zrozumiałe i w porządku, jeżeli projekt niema nosić na sobie skazy ustawy wyjątkowej (!?!) Samo się przez się rozumie, że niemców będzie się wywłaszczało tylko w nadzwyczajnych przypadkach. Przecież to nie będzie surowością dla niemców, a dla polaków i innych podobnych przyjaciół naszych będzie dość obojętną rzeczą, czy obok 100 polskich wywłaszczy się także 2 do 10 niemieckich właścicieli ziemskich!

Ta szczerość w wypowiadaniu swych uczuć na przyszłość i ta „względność“ dla polaków, mimochodem okazywana, stanowi najważniejszy ustęp w artykułach D. T. Ztg. Jestto ustęp niedomówiony, bo D. Tagesztg. nie rozgląda się w warunkach, w jakich niemcy także mogą być wywłaszczeni, czy tylko wtedy, gdy rząd będzie tego chciał, czy także wtedy, gdy niemcy będą sobie tego życzyli. — (Przyp. Redakcji).

Komisja kolonizacyjna musi przedłożyć Sejmowi cały plan strategiczny wywłaszczenia.

Obecnie **o ustawie wyjątkowej już mówić nie można (!!)** A równocześnie osięgnęło się **główny cel narodowy.** Pracę Komisji sprowadziło się wreszcie z szalonego toru, na jakim się roztrącała. Teraz wreszcie zacznie **skupować głównie polskie majątki.** W ostatnich latach skupowała prawie samych niemców, 90 na 100. Teraz będzie mógł być spokojny większy właściciel niemiecki na wschodzie.

Być może, że znalazłaby się na to jeszcze lepsza droga. Ale i z tej, jaką Komisja wybrała, należy się cieszyć. Uczyniliśmy wielki krok naprzód, a teraz trzeba się spieszyć, żeby projekt stał się jak najrychlej prawem. Główną rzeczą jest, żeby z czoła naszego zeszła troska, że rząd pruski wypuścił młot z rąk swoich. Bo inaczej niemczyzna i niemieckie zagony na wschodzie dostałyby się znowu na kowadło polskie, a agitacja wielkopolska pracowałaby znowu na nim nad wykuciem nowej jagiellońskiej korony, (auf dem das Grosspolentum zu einer neuen Jagellonenkrone hämmert.)

Walki w Maroku.

Paryż, 14. grudnia. (TBW.) Pod Lalla Marnia przyszło do walki pomiędzy powstańcami a armją sułtańską w dniu 10. grudnia. Wojska sułtańskie poniosły klęskę, straciły kilku dowódców, 4 działa i około 100 poległych. Armja powstańców pod Bu Hamarą obozuje obecnie w oddaleniu 25 kilometrów od wojsk francuskich.

Napad na pociąg.

Tyflis, 14. grudnia (TBW.) Banda składająca się z 60 ludzi wykoleiła pociąg pocztowy, przyczym dwie lokomotywy spadły z toru, a kilka wagonów uległo zdruzgotaniu. Bandyci ostrzeliwali pociąg i rzucili 8 bomb, z których 5 eksplodowało. Strażnicy kolejowi odparli w końcu bandytów i 4 z nich zabili. Pięciu ludzi z personału kolejowego odniosło rany.

Skrzynka do listów.

— P. G. Sm. w Bydgoszczy donosimy uprzejmie, iż Kurjera Poznańskiego będziemy wysyłali pod opaską aż do 1. stycznia 1903. Również donosimy uprzejmie, iż tyg. lit. p. t. „Nasz Kraj“ wychodzi we Lwowie, ul. Piekarska I. 32.

Targ na bydło.

Berlin, dnia 14. grudnia 1907.

Miejska rzezalnia. — Urzędowe sprawozdanie dyrekcji.

Na sprzedaż wystawiono:

4190 sztuk bydła rogatego
1387 „ cieląt
9317 „ owiec
12822 „ świń

Płacono za centnar wagi mięsa:

Woły:

a) pełnomięsne, utuczone, najprzedniejsze, najw. 7-letnie . 79—83 mk.
b) młodsze mięsiste, nieutuczone i starsze utuczone . . . 71—76 mk.
c) średnio pasione młodsze i dobrze pasione starsze . 64—68 mk.
d) mało pasione każdego wieku . . 58—61 mk.

Buhaje

a) pełnomięsne, najprzedniejsze . . 00—00 mk.
b) średnio pasione młodsze i dobrze pasione starsze . 65—69 mk.
c) mało pasione . . . . . 58—64 mk.

Cielęta:

a) najwyborowsze cielęta utuczone mlekiem i najlepsze cielęta od cyca . . . . . 88—93 mk.
b) średnie cielęta utuczone i dobre cielęta od cyca . . . . 75—63 mk.
c) poślednie cielęta od cyca . . . 45—55 mk.
d) starsze mało pasione cielęta (żarłoki) 53—58 mk.

Owce.

a) jagnięta utuczone i młodsze skopy utuczone . . . . 80—84 mk.
b) starsze skopy utuczone . . . . 70—73 mk.
c) średnio pasione skopy i owce (braki) 57—61 mk.
d) holsztyńskie owce nizinne (żywej wagi) . . . . . 00—00 mk.

Swinie.

za centnar włącznie 20% tary
a) pełnomięsne, szlachetniejszej rasy i krzyżowane . . . . . 00—56 mk.
b) mięsite . . . . . 53—55 mk.
c) małorosłe . . . . . 47—51 mk.
d) maciory . . . . . 00—51 mk.

Targ bydlęcy i cielęcy szedł spokojnie, kilka sztuk pozostało niesprzedanych. Także u owiec interes był bardzo powolny i rynku nie uprzątnięto. Podobnie przedstawiało się targowisko świńskie. W tygodniu świątecznym odbędzie się tylko jeden targ. 28 b. m., a z powodu święta Nowego Roku targ z 1. stycznia przełożony zostanie na wtorek 31. grudnia r. b.

Targ na okowitę.

Hamburg, dnia 13. grudnia 1907.

Miesiąc	Popyt	Podaż
grudzień . .	—	31,50
grudzień-styczeń .	—	31,50
styczeń-luty . .	—	31,50

Kursy papierów wartościowych

na giełdzie berlińskiej.

Objaśnienia: p=popyt; d=podaż; z=zapłacono; n=nieco; ult=ultimo.

Tendencja:	11. mocna		14. słaba	
Dyskonto prywatne	7 1/8		7 3/8	
Korony	84,85		84,85	
Ruble	214,30		215,20	
3% niemiecka pożyczka państw.	82,40		82,40	
3 1/2% pruskie konsole	92,80		92,80	
3% „ „	82,40		82,30	
3 1/2% poznańska pożyczka prow.	—,—		—,—	
3% „ „ 1895	—,—		—,—	
4% „ poż. miejska 1906	—,—		97,90	
3 1/2% pozn. poż. miej. 1894—1908	90,40		—,—	
4% pozn. listy zast. ser. VI—X.	101,10	z	101,25	z
3 1/2% „ „ „ XI—XVII	92,10	d	92,20	z
4% „ „ „ serya D.	97,75	p	97,75	d
3% „ „ „ „ A.	81,25	p	81,50	p
4% „ „ „ „ E.	97,75	p	97,75	d
3 1/2% „ „ „ „ C.	91,50	p	91,40	p
3% „ „ „ „ B.	81,25	p	81,50	z
4% „ „ rentowe	99,—		99,—	
3 1/2% „ „ „	91,60		91,25	
4 1/2% pożyczka chińska 1898	93,60		93,40	
4 1/2% „ japońska	88,40		88,30	
4% „ rumuńska 1894	85,90		86,40	
4% „ rosyjska 1902	80,40		80,40	
4 1/2% „ „ 1905	93,75		93,—	
4% serbska renta	78,30		78,60	
Tureckie losy	140,—		140,30	
4% węgierska renta w koronach	—,—		—,—	
4 1/2% polskie listy zastawne	88,25		88,70	
Akcje berlińskiej kolei elektr.	170,10		168,60	
„ poznańskiej kolei elektr.	153,75		156,—	
„ austr.-węg. kolei państ. ult.	142,90		142,75	
„ lombardy „	28,25		27,70	
„ Baltimore and Ohio „	83,60		81,40	
„ Canada Pacific	149,—		147,10	
5% St. Louis St. Francisko obl. kol.	72,90		72,—	
Akcje hamb.-ameryk. tow. transp.	114,10		114,30	
„ półn.-niem. Lloyda	104,25		103,90	
„ berlińsk. tow. handl. ult.	153,40		152,50	
„ banku darmstackiego	124,20		124,40	
„ „ niemieckiego ult.	225,75		225,50	
„ „ dyskontowego „	169,—		168,80	
„ „ drezdeńskiego „	136,90		136,80	
„ półn.-niem. zakładu kredyt.	116,—		116,25	
„ austryack. zakładu kred. ult.	198,50		—,—	
„ banku wsch. dla handl. i prz.	118,50		118,75	
„ rosyjsk. banku dla hand. zagr	129,50		129,20	
„ browaru Huggera	135,—		—,—	
„ ogólnego tow. elektr.	195,—		194,40	
„ tow. wyrobu drzewa Bendixa	91,—		91,—	
„ tow. berl. masz. Schwarzkopf.	217,—		217,75	
„ bochumsk. lejarni stali	191,50		190,25	
„ chem. fabr. Milcha	226,—		228,—	
„ cukrowni w Wschowie	142,25		143,25	
„ kopalni w Gelsenkirchen	190,60		189,—	
„ kopalni w Harpen	194,10		193,—	
„ tow. młyn. Hermanna	97,95		97,80	
„ kopalni Hohenlohe	176,75		176,25	
„ Laurahuty	213,50		213,50	
„ górnośląskiego przem. żelaz.	96,—		95,25	
„ fabr. masz. Orenstein, Koppel	189,—		188,—	
„ tow. wyr. cement. w Opolu.	160,80		166,—	
„ poznańskiej sprytowni	386,—		380,50	
„ kopalni soli w Inowrocławiu	81,25		83,25	
„ tow. chem. Union	297,—		200,—	
„ cukrowni w Kruświcy	231,—		230,—	
Kursy o godz. 3				
Akcje austryackiego zakładu kred.	198,90		197,50	
„ banku niemieckiego	228,75		225,40	
„ „ dyskontowego	171,75		168,75	
„ Laurahuty	225,25		213,25	

Tendencja: słaba

Targ na zboże.

Poznań, dnia 10. grudnia 1907.

Notowanie Centralnej Spółki Rolniczej dla zakupu i sprzedaży (pod kontrolą izby rolniczej.)

Pszenica (dobra)	230,—
Żyto 121/22 (holenderskie)	199,—
Jęczmień dla browarów (dobry)	178,—
Owies (dobry)	167,—

Tendencja: słaba

—

Poznań, dnia 13 grudnia 1907.

Urzędowe notowanie miejskiej komisji targowej.

Za 100 kg. towaru.	wyborow.	średniego	pośledn.
Pszenica	22,70	22,00	21,30
Żyto	19,50	19,10	18,30
Jęczmień	16,90	15,90	14,90
Owies	16,00	15,40	15,00

Bydgoszcz, dnia 13. grudnia 1907.

Urzędowe sprawozdanie izby handlowej.

Pszenica	. . . . ; nom.	000—228 mk.
	porosła, z murzonką i lżejsza niżej not.	
Żyto	. . . . ; dobre, zdrowe	
	(najmn. 121 f.)	194 mk.
	lżejszy gat., porośn. i stęchły	166—186 mk.
Jęczmień	dla młynarzy	156—162 mk.
	„ browarów	159—165 mk.
Groch	na paszę	180—187 mk.
	do gotowania	000—000 mk.
Owies		150—160 mk.
	najpiękniejszy	wyżej notow.

—

Berlin, 14. grudnia 1907

Urzędowe notowanie giełdy.

Na miesiąc	Pszenica	Żyto	Owies	Kukurydza	Olej rzep.
Styczeń	—,—	—,—	—,—	—,—	—,—
Luty	—,—	—,—	—,—	—,—	—,—
Marzec	—,—	—,—	—,—	—,—	—,—
Kwiecień	—,—	—,—	—,—	—,—	—,—
Czerwiec	—,—	—,—	—,—	—,—	—,—
Sierpień	—,—	—,—	—,—	—,—	—,—
Wrzesień	—,—	—,—	—,—	—,—	—,—
Październik	—,—	—,—	—,—	—,—	—,—
Listopad	—,—	—,—	—,—	—,—	—,—
Grudzień	210,15	20,6—	170,25	150 50	71.20
Maj	219,—	207,50	175,50	149 40	71,65

Stałych sprawozdań zagranicznych dzisiaj nie nadesłano. Mimo deszczu ze śniegiem tendencja tutaj początkowo była niepewna, w końcu jednak ptwierdziła się przy bardzo małej podaży, tak, że uszenica i żyto cokolwiek postąpiły. Olej rzepny skutkiem umiarkowanego popytu poszedł znowu w górę.

—

Wrocław, dnia 13. grudnia 1907.

Notowania prywatne.

Pszenica biała słaba	19 50	—21 50	22.10
„ żółta stale	19,50	—21,40	—22 00
Żyto słaba	18,60	—19,70	—20 20
Jęczmień dla browarów spok.	17.50	—18 00	—18.50
Jęczmień stale	15.50	16 00	16,25
Owies słaba	15,20	—15,80	—16,30
Groch do gotow. biały mocna	18,00	—19,00	—20,00
„ na paszę spok.	16,00	—17,00	—00,00
„ Wiktorja spok.	22,00	—22,50	—24,50
Łubin żółty bez interesu	9,00	—13,00	—14.00
„ niebieski pożądańsy	0,00	—10,00	—11.00
Wika spokojnie	00,00	—14,50	—15,50
Kukurydza spokojnie	00,00	—16,25	—17,—

Nasiona olejne:

Siemię lniane. spokojnie	21,00	—23,00	—25,00
Rzep zimowy spok.	26,80	—29,10	—31,00
Siemię konopne	23,00	—24,00	—25,00
Kuchy rzepiowe szląskie mocniej	14,25	—14,75	
„ „ obce. stale	14,00	—14,25	
„ lniane szlązkie	15,00	—15,50	
„ „ obce spokojnie	14,50	—15,50	
„ palmowe spok.	14,00	—14,50	

Nasiona koniczyny.

Koniczyna czerwona spok.	40,00	—60,00	—68,00
„ biała spokojnie	25,00	—45,00	—55,00
„ szwedzka stale	40,00	—65,00	—70,00
Tymotka bez int.	20,00	—24,00	—30,00
Seradela bez interesu	8,50	—11,00	
Inkarnatka spokojnie	17,00	—19.00	
Pszenne otręby	12.75	—13.25	
Kartofle do jedzenia za 50 kg.	1,80	—2,00	
Mąka kartofiana przednia pożądańsza.	00,00	—23,75	
Mączka kartofiana przednia	00,00	—23,25	
Siano	3,50	—3,80	
Słoma za 600 kg.	35,00	—37,00	

Mąka spok. za 100 kg. z miechem, bruto:

Pszenna piękna, stale,	31,75	—32,25	
Żytnia piękna, stale,	30,25	—31,00	
Mąka do pieczenia domowego	29,25	—30,00	
Żytnia mąka na paszę	13,50	—14,25	

Wrocław, dnia 13. grudnia 1907.

Notowania miejskiej komisji targowej.

Za 100 kg. towaru.	wyborow. najw.	najn.	średniego najw.	najn.	pośledn. najw.	najn.
Pszenica biała	22 10	21 50	21 40	20 50	20 40	19 00
„ żółta	22 00	22 40	21 30	20 40	20 30	18 90
Żyto	20 20	19 60	19 70	19 10	19 00	18 10
Jęczmień	16 00	15 80	15 70	15 40	15 30	15 00
„ dla brow.	18 50	18 00	17 90	17 50	——	——
Owies	16 30	15 80	15 70	15 20	15 10	14 30
Groch Wiktorja	23 50	22 50	21 50	20 50	19 50	18 50
„ mały	20 00	19 50	18 30	17 30	16 50	16 00
Rzep	29 00	——	27 00	——	25 00	——

Targ na cukier.

Magdeburg, 14. grudnia 1907.

Surowiec prd. I. 88 proc. (bez worka)	9,40	—9,52 1/2
„ prd. II. 75 proc. („ „)	7,75	—7,90

Tendencja: spok.

Rafinada w głowach (bez beczki)	13,25—19,50
Cukier kryształowy (włącznie worka)	—,—
Rafinada („ „)	19,00/19,25
Melis („ „)	18,50/18,75

Tendencja: spok.

Cukier surowy I. produkt transito franko na statek w Hamburgu.

Na miesiąc	Popyt	Podaż
grudzień	19,40	19,50
styczeń	19,75	19,80
luty	19,85	20,00
maj	20,30	20,35
sierpień	20,55	20,65
październ.-grudzień 1908	19,45	19,55

Tendencja: spok,

Targ na zboże.

Poznań, dnia 13. grudnia 1907.

Urzędowe notowanie policyi miejscowej.

Za 100 kg. towaru.		wyborow.	średniego	pośledn.	średnia ceny
Pszenica	najwyż.	——	——	——	—,—
	najniż.	——	——	——	
Żyto	najwyż.	——	——	19 70	19,60
	najniż.	——	——	19 20	
Jęczmień	najwyż.	——	——	16 20	15,83
	najniż.	——	——	15 —	
Owies	najwyż.	——	17 —	16 60	17,00
	najniż.	——	——	16 —	
Słoma prosta					5,00—4,50
Siano					8,00—7,50

—

Targ na artykuły żywności.

Poznań, dnia 13. grudnia 1907.

Urzędowe notowanie policyi miejscowej

	Cena najw.	najn.	średn.
Groch	—,—	—,—	—,—
Soczewica	—,—	—,—	—,—
Groch długi	—,—	—,—	—,—
Ziemniaki	4,00	3,50	3,75
Wołowina (od kulki za 1 kg.	1,60	1,40	1,50
Wołowina (od brz. za 1 kg.	1,50	1,30	1,40
Wieprzowina	1,60	1,40	1,50
Cielęcina	1,60	1.40	1,50
Skopowina	1,60	1,40	1,50
Słonina	1,60	0,00	1,60
Masło	2,60	2,40	2,50
Łój	1,20	1,00	1,10
Jaja za kopę	5,60	4.80	4.90

—

Targ na bydło.

Poznań, dnia 13. grudnia 1907.

Urzędowe notowanie komisyi targowej.

Spędzono:

43	sztuk	bydła rogatego
441	„	świń chudych
	„	„ tłustych
113	„	cieląt
43	„	owiec
12	„	kóz
232	„	prosiąt

Razem 884 sztuk bydła.

Za 50 kg. żywej wagi	I kl.	II kl.	III kl.	IV kl.
Rogacizna:				
Woły	—	—	—	—
Wołczaki i jałówki	—	34—37	27—30	—
Stadniki	—	34—37	27—30	—
Krowy	—	27—30	21—24	—
Świnie	44	40—42	37—39	35—41
Cielęta	47—48	38—43	30—35	—
Owce	—	30—32	—	
Krowy dojne za szt.	—	270—300	150—200	
Warchlaki za parę	24	42 mk.		
Prosięta parę	15	15		

Interes: spok.

—

Podarki gwiazdkowe

sprawiają niejednemu radość, jeżeli nie

wydaje

się na nie wiele pieniędzy. Bardzo praktyczne i tanie przedmioty, stósowne podarki poleca

firma

S. Dekiert i Sp.

Poznań,

Zamkowa 4. Telefon 1001.

Magazyn szkła, porcelany lamp i sprzętów kuch.

Moje papierosy

Noblesse Nr. 26. i Nr. 25.

są z doborowych **i pod gwarancją** z naturalno aromatycznych tureckich i rosyjskich tytuni. Przy zakupnie proszę uważać na powyższy

prawnie zastrzeżony

etykiet, a wszelkie podróbki odrzucić. Produkcja dzienna do

100 tysięcy papierosów

dla hurtowników pp. odpowiedni rabat.

Bessarabia Bydgoszcz

jedna z największych polskich fabryk papierosów i tytuni odznaczona kilkakrotnie **złotymi i srebrnymi medalami.**

właść: **J. Pawłowski.**

Zakład fotografii artystycznej

Atelier Rubens dawn. E. Mirska

w Poznaniu, przy placu Wilhelmowskim 3

wykonuje fotografie wszelkiego rodzaju.
Zbiorowe albumy, akwarele.
Portrety olejne już za 50 marek.

Wystawa gwiazdkowa

w osobnym obszernym pokoju.

Pierniki Markiewicza, Weesego i Hildebranda

Zależnie od ilości odpowiedni rabat.

Orzechy, daktyle, rodzenki na gał., figi, migdałki w łup., jabłka tyr., winogrona hiszp., świeczki i różne przybory na chojnę

również wszelkie **artykuły do ciast** poleca po cenach przystępnych w zupełnie świeżym i doborowym towarze.

Grzyby litewskie i śląskie.

B. Glabisz,

Dom wysyłkowy, św. Marcin 14.

Wszelkie zlecenia kolejowe uskuteczniam odwrotnie i franko do najbliższej stacji.

Lukratywne

miejsce

dla lekarza Polaka

w Prusach jest zaraz do objęcia. Oferty pod adr. **M. K. 100** do Redakcji tegoż pisma.

Poznań. ul. Długa nr. 8.

Dobrze zaprowadzona

firma na wina i araki poszukuje za wysokiem wynagrodzeniem dzielnego i ze stosowną klientelą obznajmionege

zastępcę

na miasto Poznań. Of. przyjm. Kurjer Poznański pod nr. 1228.

NOWE KURSA HANDLOWE

rozpoczynają się w mojej szkole handlowej **2. stycznia Gruntowna i praktyczna** nauka przez doświadczone i rutynowane siły nauczycielskie. Czas trwania kursu 3 miesiące.

Osobny kurs uzupełniający w stenografji i pisaniu maszyną dla stenotypistów do perfekcji w pisaniu 100 zgłosek w minucie. Pisanie w debatach do 150 zgłosek. Kaligrafja i pisanie okrągłe także w osobnych kursach.

Prospekty na żądanie.

Praktyczne podręczniki o książkowości i wekslach w języku polskim i niemieckim własnego nakładu.

Wysyłka za zaliczką.

Rewizje i regulacje ksiąg handlowych i gospodarczych.

TEOFIL PREISS.

Dyrektor.

UL. ŚW. MARCINA 64. II.

Zakład zał. 1893 r. Telefon 1983.

Zgłoszenia i prospekty także ul. Nowa 7 w składzie.

Bolesław Jaśkiewicz.

Poznań, ulica Klasztorna 9,

poleca swój powiększony, bogato zaopatrzony

magazyn trumien.

Tel. 2539. Wielki wybór! Tel. 2539.

Kupuję każdą ilość

kartofli fabrycznych

i służę zaliczką

w każdej wysokości.

Witold Brodnicki

Poznań, ulica Lipowa 9,

Telefon 434.

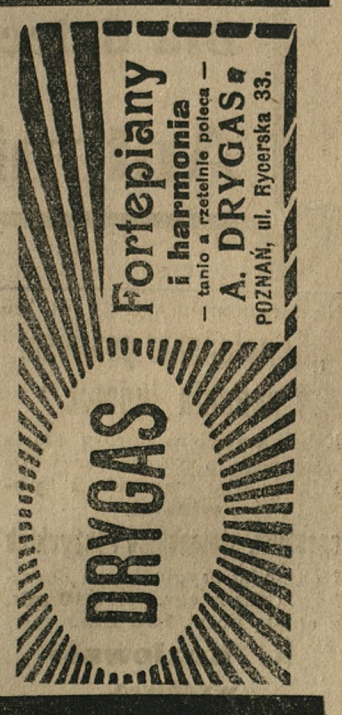

Proszę czytać! Na Proszę czytać!

Kabatki. Płaszcze. Peleryny. Futra damskie.
Ubrania. Paletoty męskie

od dzisiaj **rabatu** do **50%**

Zniżka ta ogromna dlatego, ażeby towary zimowe podlegające modzie, zupełnie uprzątnąć.

K. Jgnatowicz,

Poznań, Stary Rynek 67|69.

Baczność przy zakupnie nalewek!

Imponujący popyt na prawdziwe **B. Kasprowicza nalewki z owocami itd.** stworzył setki fabrykantów, a niestety wielu wyrabia wprost niemożliwy towar, dostarczając nalewkę wiśniową prawie bez wisien lub wprost z tak zwanej esencji nalewkowej. **Aby wyróżnić moje, przestałem wogóle prowadzenia słowa „nalewka"** a prowadzę znacznie ulepszone pod **prawnie zatwierdzoną** nazwą **„nalewajka"** i proszę żądać wszędzie

Nalewajek z owocami) wiśniowej, śliwkowej. porzeczkowej itd
jedyny oryginalny pomysł, świadczący o rzetelności wyrobu)

Nalewajek krystalizowanych) jarząbkowej, śliwkowej, pomarańcz.
imponujący wynalazek firmy)

Nastójki z owocami z kilku gatunków owoców.

B. Kasprowicz.

Fabryka Gorzelnia Wytłocznia.

Berlin **Gniezno** Hamburg.

Ostatnia nagroda: Złoty medal w Bernburgu.

Skład hurtowny i detaliczny na Poznań przyjęła

firma **Hipolit Robiński,** św. Marcin 23., telefon 1987.

W. Stark

założ. 1868. **Wilhelmowska 13.** (Hôtel de France)

poleca

6-cio, 8-mio, 10-cio, 12-sto, 14-sto **do 24-ro guzikowe**

Mousquetair'y

w najnowszych kolorach podług miary i w kolorze toalety w 3-ech dniach

Chevrette — Mocha — Nappa

na jedwabiu, futrze lub wełnie — z zameczkami, guziczkami lub do przeciągania.
Specjalne marki, znanej dobroci i znakomitego kroju

wizytowe, spacerowe, balowe dla Pań i Panów.

Parfumerja angielska i francuska. **Torby, torebeczki i paski.**

Kalosze prawdziwe ruskie, męskie i damskie.

Bielizna. Kapelusze. Parasole. Poduszki, Prześcieradła, Spodnie i gacie, prawdz. jelonkowe.

Na żądanie wysyłam do wyboru franko.

Wielki wybór **Na gwiazdkę!** Ceny nizkie.

Kalendarze książkowe, kartkowe, podkładkowe, ścienne i kieszonk.
Albumy do fotografji, kart pocztowych, poezji.
Kałamarze i przybory do pisania.
Listowy papier w najnowszych deseniach.
Skórzane i galanteryjne towary. Teki do pisania. Teki do nut. Etuis do cygar i papierosów. Portmonetki notesy. Pudełka i przybory do preferansa, karty do grania.

Dla dzieci
Szkólne przybory,
Książki z wierszykami i obrazkami.
Farby i książeczki do malowania.
Gry i zajęcia Froeblowskie.
Żłóbki. Pocztówki gwiazdkowe i noworoczne.

Antoni Rose, Poznań-Bazar. Tel. 381.

Nakładem moim wyszły co tylko

„Słowiańskie powieści i podania ludowe."

Książka zawiera oprócz słowa wstępnego o Słowiańszczyźnie kilkadziesiąt **podań i powiastek**

czeskich, słowackich i łużyckich

i około 30 oryginalnych obrazków. Cena za egz. opr. **1,40 mk.** z opłatą poczt. **1,50 mk.**

K. Kozłowski
wydawca,
Poznań, ulica Długa 8.

CZESŁAW LEITGEBER
budowniczy,
w Poznaniu, plac Wilhelmowski 17.

Wykonuje wszelkie prace w zakres budownictwa wchodzące.

Baczność! Baczność!

Jak rok rocznie tak

znowu

i w tym roku polecam na gwiazdkę Szanownej Publiczności miasta Poznania i okolicy mój bogato zaopatrzony skład w zegary i zegarki różnego gatunku; mianowicie zegarki męskie i damskie, złote i srebrne od najtańszych do najdroższych, które,

się

nadają na stósowne podarki gwiazdkowe. Dalej — regulatory, zegary stołowe, budziki różnego gatunku i wielki wybór złotej i srebrnej biżuterji.

Do zakupna zegarka jako przedmiotu niezbędnie potrzebnego każdy największy

pociąg

mieć powinien, bo zegarek to najtrwalszy i najlepszy podarek, — a potem aby na czas wracać i z czasu prawdziwego się nigdy nie

wykoleił.

W. Meyer.

zegarmistrz i złotnik
Poznań.
Ulica Nowa nr. 11.
Telefon 1844.

Na **aptekę** w Księstwie poszukuję

12,000 mk

na 1. 1. 1908. na pierwszą hipotekę tak pewną iż dziecięce pieniądze mogą być umieszczone. Łask. zgłoszenia przyjmuje Eksped. Kurjera Poznańskiego pod nr. 12.

Polecam najnowsze wydawnictwa moje:

Słowiańskie powieści i podania ludowe

z licznemi ilustracjami Książka zawiera: Słowo wstępne o Słowiańszczyźnie, kilkadziesiąt podań i powiastek czeskich, morawskich, słowackich, łużyckich i około 30 oryginalnych obrazków. Cena za egz. karton 1,40 m., za egz. opr. w płótno 2 marki.

Wojsko polskie z 1830|31 r. Książka dużego form. zawiera: Krótką historję wojskowości polskiej, z 13 rycinami, które przedstawiają rycerstwo polskie, począwszy od czasów przedchrześcijańskich aż do upadku kraju, dalej przedstawione jest na 16 tablicach kolorowych ostatnie wojsko polskie. Cena 2,50 mk., z przesyłką 2,70 mk.

Złote ziarna, zebrane z dzieł pisarzy polskich p. W. Bełzę. O książce tej wyraża się Dziennik Poznański: „Jest to jedna z tych, które zawsze mile bywają witane przez wykwintną publiczność i literackich smakoszów piękna. Są w niej wstawione umiejętnie zajmujące i głębokie aforyzmy naszych wielkich mistrzów słowa. Każdy z nich pobudza umysł czytelnika do zastanowienia się i tysiące myśli sprowadza. I zewnętrzna strona książki musi zadowolić gust najwybredniejszy i będzie ozdobą każdego stołu". Cena 2,40 mk. z przesyłką 2,50 mk. Do nabycia w księgarniach i u wydawcy.

K. Kozłowskiego, Poznań, ul. Długa 8.

Korzystna oferta jak rzadko!

Wielką ilość pierwszorzędnych nowych i prawie nowych

pianin

z krzyżowemi strunami systemu żelaznego, z najwspanialszem wyposażeniem mam z powodu zakupna składu **sławnych fabrykatów, znacznie niżej oryginalnych cen fabrycznych** na sprzedaż, na życzenie także na odpłatę.

B. Neumann,

hurtowny skład fortepianów.
Ul. Bismarka 10., part. i I. piętro.
Największy magazyn sprzedaży miasta Poznania i W. Księstwa.

Jedyny skład firm światow.
Blüthnera, Ibacha, Irmlera,
Feuricha, Kapsa, Quandta, Sponnagla, Mamborga, Schimmela, Schwechtena, Thürmera, Winkelmanna.

Codziennie przedstawienie prawdziwie amerykańskie

Pianoli Themodist.

(Najnowsze ulepszenia.)

Kasa oszczędności

Banku Rolniczo-Przemysłowego

Kwilecki Potocki i Sp.

przyjmuje na oprocentowanie wkładki każdej wysokości od **1 mk.** począwszy płacąc od **3 do 4 1 pół proc.** wedle umowy.

Wielka wyprzedaż

z powodu rozwiązania spółki. Wyprzedajemy po możliwie najtańszych cenach:

karety, landauery, kocze, wozy do polowania, sportowe, wolanty, karjolki, opatentowane dogcarty inżyniera Marcinkowskiego i t. d.

Także wszelkie uprzęże od najwykwintniejszych do najtańszych.

Wielki wybór używanych powozów.

Dzieciuchowicz & Laube.

— — Największa fabryka powozów i uprzęży. — —

Poznań, Rybaki 4/6

Ucznia

z dobremi wiadomościami szkolnemi w wieku nie ponad 16 lat przyjmie zaraz i o **piśmienne** zgłoszenia prosi

Telesfor Otmianowski
skład nasion.
Poznań. ul. Wrocławska 15.

Restauracja

K. Krenz.

Plac Wilhelmowski nr. 5.
Od soboty począwszy, specjalny szynk

piwa „Bock."

Haasego z Wrocławia.

Warszawskie zakąski.
— **Znakomita kuchnia.** —

Na rok 1908.

Poleca

kalendarze

dla aptekarzy, budowniczych, gospodarzy, inżynierów, leśników, lekarzy, prawników itd. itd. oraz przyjmuję

prenumeratę

na wszelkie czasopisma krajowe i zagraniczne.

A. Cybulski
Księgarnia w Poznaniu.

Hipoteka

pierwszomiejscowa
w wysokości

50000 marek

obecnie w posiadaniu Banku Rzeszy, jest zaraz lub później po dobrym procencie do

sprzedania.

Drwęski & Langner,
Dom Bankowy
Poznań, ul. Rycerska 38.

Kilka dobrych

hipotek

od 20,000 do 100,000 mk.

po dobrym procencie mamy

na sprzedaż

Drwęski & Langner
(Marcin Biedermann.)
Poznań, ulica Rycerska nr. 38.

Około 100,000-120,000 mk.
hipoteki

potrzeba na **majątek rycer.** zaraz po landszafcie

od 1. lipca r. 1908.

Zgłoszenia uprasza się pod lit. **S. K. T. 200.** do Redakcji Kurjera Poznańskiego.

Miód

patoka deserowy i kuracyjny z własnej pasieki w 5 kilogr. puszkach, opłatnie po 6 kor. miód do picia w demionach po 6 i 7 kor. wysyła

ks. Wł. Mikitka

prob. w Kupczyńcach poczta Denysów Galicja. We większej ilości znacznie taniej.